18 III 1921. Traktat ryski kończył wojnę z bolszewikami, ale przekreślił też plany federacyjne Piłsudskiego **str. 12**

FOT. ARCHIWUM MSZ

Subkultury młodzieżowe drażnią władzę. Nie inaczej było z bikiniarzami, hipisami, punkami i skinheadami w PRL **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
19.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 65 (23 706)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Koniec z tarnowskim żużlem? „Jaskółki" teraz nie polecą, stadion zamknięty na kłódkę **str. 5**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Grupa Dezerter znów na scenie. 45 lat niezgody na zakłamany świat **str. 6**

Robert Platek ma już wszystko. Jest nowa, całkiem inna Rada Nadzorcza Cracovii **str. 16**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

NOWA MASKOTKA PODBIJE SERCA MIESZKAŃCÓW I GOŚCI?

Chrzanów idzie w chrzan. Oto Chrzanek – wesoły promotor miasta **str. 3**

FOT. GMINA CHRZANÓW

W dobie rosnącej konkurencji między samorządami miasta sięgają po niestandardowe formy promocji. Tradycyjne kampanie informacyjne przestają już wystarczać – dziś liczy się pomysł, rozpoznawalność i emocje. Chrzanów postanowił promować się z pomocą... Chrzanka – sympatycznej maskotki przypominającej pluszaka z kultowego Gangu Świeżaków

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

Krynica. Na Górze Parkowej powstanie nowa przestrzeń do wypoczynku **str. 4**

RATOWNICTWO GÓRSKIE TOPR I TPN KRYTYKUJĄ POSELSKI PROJEKT

Co da ta nowelizacja? Chaos i droższe bilety

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe krytykuje projekt nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie w górach. Nowelizacja wprowadzi chaos przy użytkowaniu śmigłowca i spowoduje podwyżkę cen biletów do TPN – oceniają ratownicy.

Projekt nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskichwłaśnie trafił do Sejmu. Złożyli go posłowie z klubu Polska 2050. Nowelizacja nie została jednak skonsultowana ze służbami, które na co dzień pracują w oparciu o zapisy ustawy o bezpieczeństwie w górach, więc nowe zapisy mogą wprowadzić w życie większy chaos niż porządek. Co więcej, projekt zakłada zmiany w zakresie finansów parków narodowych, które mogą skończyć się podwyżką cen za wstęp na teren parków.

Ustawa, o której mowa, funkcjonuje w obiegu prawnym od 13 lat. Wprowadziła wiele uregulowań dotyczących GOPR czy TOPR, ale także zorganizowanych stoków narciarskich i przebywania tam ludzi. Od tego czasu jednak upłynęło wiele czasu, pojawiły się nowe rozwiązania oraz potrzeby, które wymagają uregulowania.

– To jest podstawa naszego działania. Mamy swoje obserwacje, potrzeby i oczekiwania co do tych przepisów. Zależy nam na tym, by były one konkretnie sformułowane, aby nie przyniosły w przyszłości więcej szkody niż pożytku i nie utrudniły naszej pracy, co może przełożyć się na bezpieczeństwo turystów – mówi Jan Krzysztof, naczelnik TOPR.

Czytaj str. 3

WYSADZILI W POWIETRZE BANKOMAT. DRAMATYCZNY POŚCIG I STRZELANINA

Polscy gangsterzy ujęci na Słowacji. Działali też na Podhalu? **str. 4**

FOT. POLÍCIA SR-ŽILINSKÝ KRAJ

Pościg doprowadził do ujęcia mężczyzn w wieku od 46 do 53 lat. Brutalny sposób działania sprawców oraz użycie materiałów wybuchowych rodzi pytania o ich powiązania z podobnymi incydentami w Zakopanem

eprasa.pl 805de7260c

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

Rafał Maćkowiak o grze w „Królu dopalaczy": Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pracę na planie niż zobaczyłem na własne oczy

Bolesław Bezeg
publicysta

CHODŹ, POKAŻĘ CI MOJE ZNACZKI

Pytanie w programie Milionerzy: Czy filatelistyka to: A - rzadka choroba układu przywspółczulnego, B - znany w latach 50 zespół wokalny, C - kolekcjonowanie znaczków czy D - zamiłowanie do roślin?

No to jak tam, drodzy Czytelnicy? Prawidłowa odpowiedź to A, B, C czy D? Oczywiście rację mieli ci z państwa, którzy obstawili, że filatelistyka to kolekcjonowanie znaczków pocztowych. To tak w uproszczeniu, bo filateliści kolekcjonują też bloczki znaczków, karty i koperty okolicznościowe, wszystko to jednak związane z pocztą.

Wśród refleksji nad zmieniającą się polską rzeczywistością pojawiła się również i taka, że w stosunku do okresu PRL dziś ogromnie spadła liczba filatelistów. Co ciekawe, choć tendencja spadkowa jest trendem ogólnoświatowym, to w Polsce spadek jest znacznie wyższy niż na świecie. I chociaż nikt nie jest w stanie podać konkretnych liczb, to jednak rynek filatelistyczny - choć nie obumarł jeszcze całkowicie - to delikatnie mówiąc, jest w agonii.

Zaproszenie dziewczyny do domu na oglądanie kolekcji znaczków pocztowych, to trik dziś już znany wyłącznie miłośnikom literatury starszego sortu. Ale jeszcze 30 lat temu inaczej bywało.

Jeszcze w latach 70 ubiegłego wieku nauczyciele powszechnie uważali, że uczniowie zbierający znaczki mają znacznie bogatszą wiedzę ogólną niż ich koledzy nie poświęcający czasu temu hobby. Nic dziwnego, znaczki - szczególnie te zagraniczne - dostarczały obrazów ze świata, widoków miast, wizerunków sławnych ludzi i rzadkich zwierząt, przypominały o historycznych, kulturalnych czy sportowych wydarzeniach.

Dziś młodzież wiedzę o świecie czerpie niemal wyłącznie z Internetu, a polscy filateliści to przede wszystkim emeryci. Ci zaś ze względu na szczupłe fundusze zbierają głównie znaczki polskie. Dawne kolekcje tematyczne zastąpiło dążenie do posiadania wszystkich znaczków z danego rocznika, a największą wartość mają nie te znaczki, które - by do nas dotrzeć - przebyły pół świata, ale te, których nikt nigdy nie nakleił na żadną przesyłkę i nie ostemplował. Smutne wnioski.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **8°C** MIN **4°C**

Wiatr wsch. 16 km/h
Zachmurzenie zmienne z przejaśnieniami w ciągu dnia, bez opadów

JUTRO

MAX **11°C** MIN **5°C**

Wiatr płn.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne, z przejaśnieniami, wieczorem przewidywany deszcz

INICJATYWA

Świecący pustkami rejon placu Łaziennego w Tarnowie (na zdj.) ma szansę tętnić życiem. W niedzielę (22 marca) po raz pierwszy zostanie tam zorganizowana wyprzedaż bagażnikowa. - Chętnych na zakupy zapraszamy w godzinach 9-13. Wykorzystamy parking przy ul. Łaziennej, aby zorganizować wyprzedaż z bagażników. Sprawdzimy czy pomysł spodoba się i będą chętni na zakupy. Jeśli tak, będziemy powtarzać cyklicznie to wydarzenie - mówi Ryszard Żądło, przewodniczący Rady Osiedla Starówka. Paulina Marcinek-Kozioł

FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

ROZMOWA DNIA

Zdradliwa jaskra – bezbolesna, bezobjawowa, a odbiera wzrok

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Rozmawiamy z dr hab. Joanną Konopińską, kierownikiem Kliniki Okulistyki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Jaskra – co to za choroba?
Jaskra polega na tym, że nerw wzrokowy stopniowo zanika, najczęściej pod wpływem ucisku wywołanego podwyższonym ciśnieniem wewnątrz oka. Zdradliwa jest dlatego, że pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa. Tymczasem z każdym dniem pole widzenia się zawęża i w schyłkowym stadium chorzy widzą jak przez lunetę.

Nie boli i nie daje sygnałów – kiedy zacząć się nią interesować?
Tak naprawdę każdy, kto skończy 40 lat, powinien odwiedzić okulistę. Choroba znacznie częściej pojawia się w tej grupie wiekowej, a im pacjent starszy, tym bardziej ryzyko rośnie.

A geny mają tu coś do powiedzenia?
O, tak. Jaskrę w dużym stopniu się dziedziczy – jeśli choruje jedno z rodziców albo rodzeństwo, ryzyko, że sami zachorujemy, wzrasta kilkakrotnie. To ważna informacja, bo takie osoby powinny być pod kontrolą okulistyczną regularnie.

Diagnoza: jaskra. Co dalej?
Mamy kilka możliwości. Pierwsza to leczenie farmakologiczne – krople wpuszczane do oczu codziennie. Coraz popularniejszy jest jednak inny kierunek: zaczynamy od laseroterapii. Zaraz po postawieniu diagnozy wykonujemy zabieg laserowy, który obniża ciśnienie w oku, pacjent nie musi przez jakiś czas sięgać po leki. W przypadkach bardzo zaawansowanych zdarza się, że od razu kwalifikujemy do operacji.

Powiedziała pani – po czterdziestce. Ale czy jaskra nie trafia się też u młodszych?
Jak najbardziej. Czasem może wystąpić jaskra wrodzona i jaskra młodzieńcza – tę drugą diagnozujemy nawet u osób przed 35. rokiem życia. Zdarza się to dosyć rzadko. U dzieci postępowanie jest trochę inne: tu z reguły od razu leczymy operacyjnie, bo choroba wynika z nieprawidłowej budowy oka. Dzięki operacji możemy częściowo przywrócić prawidłowy odpływ cieczy wodnistej, a tym samym obniżyć ciśnienie.

Czy zdarzają się przypadki, gdzie lepsza diagnostyka pozwala wykluczyć jaskrę u kogoś, kto latami się na nią leczył?
To jeden z ciekawszych aspektów naszej pracy. Dziesięć lat temu dysponowaliśmy innymi aparatami, innymi metodami. Dziś technologia poszła tak do przodu, że potrafimy przeprowadzić badania, które pozwalają nam powiedzieć: ten pacjent, który od dekady przyjmuje krople na jaskrę – jej nie ma i nigdy nie miał.

FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

Czyli przez dziesięć lat niepotrzebnie przyjmował krople?
Tak. Choć trzeba to też rozumieć właściwie. Jest grupa pacjentów z podwyższonym albo granicznym ciśnieniem, u których jaskra się nie rozwija, bo ich nerw wzrokowy jest bardziej odporny niż u innych. Do końca nie wiemy, dlaczego tak się dzieje. Być może organizm uruchamia jakieś własne mechanizmy obronne. Tych pacjentów jest jednak niewielu.

Czy my sami mamy jakiś wpływ na to, czy zachorujemy?
Twardych dowodów naukowych jeszcze nie ma, ale coraz głośniej mówi się o zdrowym trybie życia, aktywności fizycznej, odpowiednim odżywianiu, w tym także o niektórych suplementach diety. Na pewno warto dbać o niski cholesterol, prawidłowe ciśnienie tętnicze i prawidłowy poziom cukru.

Wiele osób myli jaskrę z zaćmą. Czym się różnią?
To dwie zupełnie różne choroby. Zaćma to zmętnienie soczewki – choroba jest w stu procentach wyleczalna i odwracalna. Jaskra natomiast jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie.
©℗

PRZYRODA

Wiosenne menu motyli

Motyle wiosny powoli budzą się do życia. Widziałem już rusałki admirały, ceiki i żałobniczki, które całe i zdrowe przetrwały zimę. I oczywiście liczne cytrynki płci obojga. Motyle wiosny, jak i wszystkie owady, mają jeden problem: pokarm. Oczywiście mogą jakiś czas funkcjonować na zapasach tkanki tłuszczowej z poprzedniego sezonu, ale zastrzyk nowej energii jest im niezbędny. Przed nimi wyczerpujące loty godowe i składanie jaj. Tymczasem nektaru i pyłku na razie mogą dostarczyć jedynie kwiaty podbiału i wierzby iwy. Przebiśniegi i krokusy czy inne ogrodowe rośliny wiosny to tylko smaczny, ale mało istotny dodatek do menu. Baza pokarmowa jest zdecydowanie za mała. Wszyscy przebudzeńcy wyglądają jak kania dżdżu kwiatów lepiężnika, a te właśnie wychodzą z ziemi. W wilgotnych miejscach w lesie czy na brzegach strumieni widać kuliste, pozwijane łodygi białej lub nieco rzadziej czerwonawej barwy. Rosną w oczach i pewnie za kilka dni wypuszczą liczne, białe kwiaty. To gotowa, dobrze zaopatrzona stołówka dla wiosennych motyli, trzmieli i pszczół. Kwiatostany są na tyle liczne, iż żaden zjadacz pyłku czy nektaru nie odejdzie głodny. Co ciekawsze, lepiężniki jeszcze długo nie rozwiną liści. Pojawią się za dwa, trzy tygodnie po przekwitnięciu kwiatów. Będzie to już pełnia wiosny, a do menu wejdą liczne pierwiosnki, wawrzynki wilcze łyko i drzewa owocowe w sadach.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 805de7260c

nasz REGION

19 MARCA

Imieniny obchodzą: Bogdan, Bohdan, Jan, Józef, Marceli, Marek
1454 – książę oświęcimski Jan IV złożył hołd lenny królowi Kazimierzowi IV Jagiellończykowi
1908 – poświęcono kościół św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej, zbudowany w centralnym miejscu miasta, na tzw. Rynku
1920 – Józef Piłsudski został pierwszym marszałkiem Polski

FOT. HALINA GAJDA

19 MARCA 2008
Prezydent Krakowa zniósł zakaz farbowania pisanek. Zakaz wydano w Krakowie 3 kwietnia 1915, podczas wojny. Celem było przeciwdziałanie marnowaniu żywności. Potem o zarządzeniu zapomniano, choć formalnie ciągle obowiązywało przez 93 lata

Ostrożnie z tą nowelizacją! Może z niej być więcej szkody niż pożytku

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Projekt nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich właśnie trafił do Sejmu. TOPR i TPN widzą w planie sporo wad.

W jednym z proponowanych zapisów znalazła się mowa o wprowadzeniu do utrzymania „śmigłowców ratowniczych", które mają być do dyspozycji służb ratunkowych.

Śmigłowce czy śmigłowiec?

Z proponowanego zapisu, w stosunku do już istniejącego, zniknęło zdanie dotyczące śmigłowca „przeznaczonego w szczególności do działań ratownictwa górskiego w Tatrach oraz na terenie południowej Małopolski".

W uzasadnieniu proponowanych zmian czytamy, że: „Wskazanie »śmigłowców« w liczbie mnogiej nie będzie ograniczać się tylko do jednego śmigłowca, zaś usunięcie obszaru geograficznego umożliwi korzystanie z takiego śmigłowca potencjalnie na obszarze całego kraju". Autorzy projektu argumentują dalej, że: „Podmioty ratownictwa górskiego wykonują swoją działalność także poza tym obszarem i wskazane byłoby, aby także poza Tatrami i południową Małopolską mogły używać śmigłowca ratowniczego".

– Nie bardzo wiemy, co ma oznaczać proponowany zapis. Nie ma przecież śmigłowców dedykowanych dla służb górskich poza naszym śmigłowcem. Nie wiemy więc, co to oznacza i jaki pomysł stoi za wprowadzeniem takiego zapisu – mówi naczelnik TOPR Jan Krzysztof. – Czy to oznacza, że nasz Sokół będzie operował w innych rejonach kraju, czy może nasi koledzy z GOPR będą korzystać z innego śmigłowca, który będzie finansowany z budżetu państwa? Trudno powiedzieć, o co chodzi.

Krzysztof wskazuje także na zapis znoszący tzw. rejonizację dla działania śmigłowca. – Z naszej perspektywy konieczne jest uściślenie tych zapisów. Nasz śmigłowiec, finansowany ze środków przeznaczonych na ratownictwo górskie, pomaga np. na stoku narciarskim czy też przy innych zdarzeniach. Ważne jest dla nas, by nie wykonywać wtedy skomplikowanych operacji księgowych – mówi naczelnik TOPR.

Mobilne stacje do poszukiwania osób

Nowelizacja ustawy dotyczy także najnowszych rozwiązań używanych przez służby górskie w poszukiwaniach osoby zaginionej. Mówiąc w skrócie, chodzi o możliwość namierzenia telefonu komórkowego osoby zaginionej. TOPR posiada taki sprzęt. Teraz jednak, by to zrobić, musi uzyskać zgodę od policji. To wydłuża ścieżkę w sytuacji, gdy w grę wchodzi życie lub zdrowie osoby poszukiwanej.

Pomysłodawcy nowelizacji chcą skrócić tę drogę, umożliwiając służbom górskim używanie tzw. mobilnych stacji bazowych (BTS) w celu nawiązania połączenia z urządzeniem poszukiwanej osoby – bez konieczności uzyskiwania wcześniejszych pozwoleń radiowych na używanie częstotliwości.

FOT. TOPR

– Czy nowelizacja oznacza, że nasz Sokół będzie operował w innych rejonach kraju? – pyta naczelnik TOPR

Zdaniem naczelnika TOPR temat tych urządzeń i sposobu lokalizacji poszukiwanego urządzenia jest obszerniejszy i wymaga zmian w ustawie o telekomunikacji. – Nie można tego problemu załatwić kilkoma zdaniami, bo to może wprowadzić więcej zamieszania w przyszłości – podkreśla Jan Krzysztof.

Finansowanie organizacji górskich

Wśród proponowanych zapisów znalazł się wątek dotyczący finansowania organizacji górskich. W obowiązującej ustawie jest mowa o tym, że parki narodowe, na terenie których działają pogotowia górskie, uiszczają 15 procent z kwoty pozyskanej ze sprzedaży biletów, ale nie z opłaty uzyskanej za tzw. udostępnianie terenu parku narodowego. To powoduje, że GOPR nie uzyskuje dotacji np. z Pienińskiego Parku Narodowego. W przypadku Tatr Tatrzański Park Narodowy – sprzedający bilety wstępu – przekazuje na rzecz TOPR 15 proc. z tego tytułu.

Projekt nowelizacji zakłada jednak poszerzenie tej bazy – nie tylko o kwoty ze sprzedaży biletów wstępu, ale także z tytułu pobierania opłat za udostępnianie terenów parku.

Co taka zmiana będzie oznaczała dla parków narodowych? Nieoficjalnie słyszymy, że może doprowadzić do załamania się finansów niektórych jednostek.

– W przypadku TPN opłata za udostępnianie to wszystkie inne dochody poza sprzedażą biletów – mówi Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN.

To m.in. pieniądze pozyskane z parkingów (w tym z tego największego i najbardziej dochodowego, jak Palenica Białczańska przy szlaku do Morskiego Oka), wstępów do centrów edukacyjnych (w Zakopanem czy w Dolinie Kościeliskiej), opłat za sesje ślubne, od przewodników górskich, z tytułu organizacji zawodów sportowych czy nawet od fiakrów wożących turystów zaprzęgami konnymi.

– Jeśli takie przepisy weszłyby w życie, może to oznaczać, że turysta wybierający się do Morskiego Oka własnym autem zostanie podwójnie „opodatkowany": za wykupienie miejsca postojowego, a także z tytułu zakupu biletu wstępu na teren parku – mówi dyrektor parku w Tatrach. A jeśli będzie to młoda para, która wymarzy sobie sesję ślubną nad stawem, wówczas podatek na rzecz TOPR zapłaci trzykrotnie.

– Ten projekt nie był konsultowany z parkami narodowymi, w tym z Tatrzańskim Parkiem Narodowym – podkreśla Szymon Ziobrowski. – Tymczasem obecnie funkcjonuje prosty i przejrzysty model finansowania wypracowany wspólnie przez TPN i TOPR, który działa od kilkunastu lat i nie budził dotąd zastrzeżeń. Część górskich parków narodowych, w tym Tatrzański Park Narodowy, od lat konsekwentnie przekazuje środki na rzecz ratownictwa górskiego. W praktyce oznacza to, że nowe przepisy uderzą właśnie w te podmioty, które już dziś realnie współfinansują działalność TOPR i GOPR – dodaje dyrektor TPN.

Zmiany mogą oznaczać podwyżkę cen biletów do parków

Wnioskodawcy w uzasadnieniu projektu nowelizacji zaznaczają, że przyjęcie znowelizowanych przepisów nie pociąga za sobą obciążenia dla budżetu państwa lub budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Z tym nie zgadza się dyrektor parku w Tatrach.

– Nie można zgodzić się z tezą, że projekt nie będzie miał wpływu na finanse publiczne – komentuje dyrektor TPN. – Jeśli budżety parków narodowych zostaną pomniejszone, brakujące środki będą musiały zostać uzupełnione, a w praktyce oznacza to obciążenie budżetu państwa.

Z kolei sami wnioskodawcy nowelizacji przepisów zakładają, że kosztami obciążeni zostaną… turyści.

„Projektodawca zakłada, że parki narodowe przerzucą ten obowiązek na turystę odwiedzającego teren parku narodowego" – czytamy w projekcie nowelizacji. Czyli wzrost cen za bilety za udostępnienie obszaru parku…

Nie było żadnych konsultacji

Jan Krzysztof podkreśla, że o projekcie nowelizacji ustawy dowiedział się z… mediów. – Nikt się do nas nie zwrócił z prośbą o konsultacje, a uważam, że konsultacje są konieczne – mówi Krzysztof. Tymczasem 24 marca parlamentarny zespół ds. rozwoju i wsparcia ratowniczych służb górskich w Polsce ma zaplanowane posiedzenie ws. poselskiego projektu zmian.

©℗

Chrzanów pokazuje, że skuteczna promocja nie musi być poważna i schematyczna

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Chrzanów buduje swoją markę w oparciu o lokalne symbole i odważne pomysły. Eksponuje lokomotywy Fabloku, swojego patrona – św. Mikołaja – czy orła z placu Tysiąclecia. A teraz będzie też Chrzanek.

Jednym z najbardziej znanych symboli jest lokomotywa Fabloku, nawiązująca do przemysłowych tradycji miasta. Dwa egzemplarze zabytkowych wozów można zobaczyć na terenie Chrzanowa. Istotną rolę odgrywa patron miasta, św. Mikołaj, którego rzeźba stanęła na rynku. Dla wielu mieszkańców i odwiedzających najbardziej charakterystycznym elementem miasta pozostaje jednak orzeł umieszczony na cokole na placu Tysiąclecia, który przez lata wpisał się w krajobraz miasta i jego tożsamość.

Władze gminy postanowiły pójść o krok dalej i sięgnąć po bardziej nowoczesne narzędzia promocji. Tak powstała maskotka Chrzanek, która nawiązuje do nazwy miasta. Wiele osób kojarzy Chrzanów z chrzanem i właśnie tę skojarzeniową ścieżkę postanowiono wykorzystać. Chrzanek to mały, wesoły bohater, który ma szansę stać się ambasadorem miasta, szczególnie wśród najmłodszych.

Pod względem stylistycznym maskotka przypomina popularne niegdyś Świeżaki z Biedronki, które kilka lat temu podbiły serca Polaków. To nawiązanie do trendów pokazuje, że Chrzanów potrafi obserwować rynek i reagować na mody.

Chrzanów zapisał się w świadomości Polaków także dzięki reklamie piwa, w której padło charakterystyczne zdanie: „Moja babiczka pochazi z Chrzanowa". Ten krótki tekst sprawił, że nazwa miasta zaczęła funkcjonować w popkulturze. Współczesne strategie promocyjne obejmują szeroki wachlarz działań. Chrzanów pokazuje, że skuteczna promocja nie musi być poważna i schematyczna. Wręcz przeciwnie: dystans i kreatywność mogą przynieść znacznie lepsze efekty. Czy Chrzanek stanie się nową ikoną miasta? Czas pokaże.

FOT. GMINA CHRZANÓW

Oto pluszowy Chrzanek. Zobaczymy, czy nowa sympatyczna maskotka spełni pokładane w niej nadzieje

©℗

eprasa.pl 805de7260c

Gazeta Krakowska
Czwartek, 19.03.2026

Obwodnica Zatora wychodzi z ziemi. Potęgują się utrudnienia na drogach

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

POW. OŚWIĘCIMSKI. **Na budowie obwodnicy Zatora w ciągu DK 28 rozpoczął się kolejny etap. Wraz postępami inwestycji potęgują się utrudniania na sąsiednich drogach.**

Na budowie obwodnicy Zatora prace po zimie ruszyły pełną parą. – Przeprowadziliśmy prace rozbiórkowe budynków kolidujących z drogą. Ściągnęliśmy też wierzchnią warstwę ziemi z terenu przyszłej drogi. Rozpoczęliśmy prace związane z budową dwóch przejść dla zwierząt. Przekładaliśmy sieć wodociągową, sanitarną i gazową oraz przygotowywaliśmy przełożenie sieci elektrycznej – wylicza Kacper Michna, specjalista ds. komunikacji w krakowskim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Kierowcy zwracają uwagę, że wraz z zaawansowaniem inwestycji potęgują się utrudnienia na sąsiednich drogach. Na części odcinków obowiązuje tymczasowa organizacja ruchu.

FOT. GDDKiA

Na budowie obwodnicy Zatora rozpoczyna się kolejny etap inwestycji

Są takie miejsca, w których lepiej zachować ostrożność, żeby uniknąć kłopotów – radzą kierowcy. Chodzi m.in. o skrzyżowanie ulic Bugajskiej, Jana Pawła II i Grabskiego oraz skrzyżowanie ul. Bugajskiej i Hallera.

Obwodnica o długości 2,1 kilometra

Plany zakładają, że nowa droga o długości 2,1 km zostanie oddana pod koniec 2027 roku. Jej początek będzie na skrzyżowaniu DK 44 i DW 781 w ciągu ul. 1 Maja, a koniec przy stacji paliw na ul. Wadowickiej w ciągu DK 28. Wspomniane skrzyżowanie z DK 44 będzie początkiem całej drogi krajowej nr 28, czyli ponad 360-kilometrowego szlaku prowadzącego wzdłuż podnóża Karpat od Zatora po przejście graniczne z Ukrainą w Medyce.

Obecnie DK 28 rozpoczyna się na skrzyżowaniu ul. Oświęcimskiej i Krakowskiej. Następnie biegnie ul. Kościuszki, przez Rynek i ul. Wadowicką.

Tranzyt poza centrum Zatora

Burmistrz Zatora Szymon Matyja zawsze zwraca uwagę na ogromne znaczenie obwodnicy, która wyprowadzi ruch tranzytowy poza centrum Zatora. Średnio na dobę przez centrum i zatorski Rynek przejeżdża 13 tysięcy pojazdów. W dużej części jest to właśnie ruch tranzytowy tirów.

Dojazd do Energylandii

Ominięcie centrum usprawni tranzyt ze Śląska na południe Polski i w drugą stronę, w tym dla turystów jadących do Energylandii i innych parków rozrywki w regionie.

Będzie to droga jednojezdniowa z jednym pasem ruchu w każdym kierunku. W ramach inwestycji zostaną rozbudowane fragmenty ul. Wadowickiej (DK 28), ul. gen. Sikorskiego (DW 781), ul. Bugajskiej (droga powiatowa) oraz ul. Jana Pawła II i Hallera (drogi gminne). ©℗

Trzech Polaków zatrzymanych na Słowacji za wysadzenie bankomatu. Czy to sprawcy napadów w Zakopanem?

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Spektakularna akcja słowackiej policji zakończyła się zatrzymaniem trzech obywateli Polski, którzy 12 marca wysadzili w powietrze bankomat w Dolinie Demianowskiej (pow. Liptowski Mikułasz).

12 marca wczesnym rankiem mieszkańców miejscowości Demanovská Dolina obudził potężny wybuch. Celem bandytów był bankomat. Słowacka policja postawiła na nogi patrole z Liptowskiego Mikułasza, Rużomberka i Dolnego Kubina.

W operację zaangażowano także wsparcie z powietrza oraz policyjne drony. Podejrzani uciekali samochodem marki Audi. Jak wynika z relacji słowackich funkcjonariuszy, Polacy byli przygotowani na konfrontację z policją i działali w sposób bezwzględny. Aby uniemożliwić pościg, wyrzucali z jadącego pojazdu tzw. żelazne jeże (kolczatki), które miały przebić opony ścigających ich radiowozów.

Sytuacja stała się na tyle niebezpieczna, że policjanci użyli broni palnej. Po oddaniu strzałów ostrzegawczych strzelili w tylne koło uciekającego Audi. Trafiony pojazd się zatrzymał. Mimo próby pieszej ucieczki, wszyscy trzej mężczyźni zostali obezwładnieni i zatrzymani.

To obywatele Polski w wieku 46, 48 i 53 lat. Słowacki śledczy postawił im już szereg poważnych zarzutów, w tym: uszkodzenia mienia, usiłowania kradzieży, napaści na funkcjonariusza publicznego.

Zwraca uwagę fakt, że sposób działania grupy – wykorzystanie materiałów wybuchowych, szybkie auto, przygotowanie kolczatek do walki z policją – jest niemal identyczny z metodami, jakimi posługiwali się sprawcy niedawnych ataków na bankomaty w Zakopanem i okolicznych miejscowościach. Śledczy z Polski zapewne zwrócą się teraz do słowackich służb, aby zbadać, czy zatrzymani w Dolinie Demianowskiej mężczyźni mogą stać za serią kradzieży i włamań, które w ostatnich latach niepokoiły mieszkańców stolicy Tatr. ©℗

REKLAMA 0011481240

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce

1. GAZETA KRAKOWSKA 3 027
2. GŁOS WIELKOPOLSKI 2 184
3. DZIENNIK ZACHODNI 2 169
4. GAZETA WROCŁAWSKA 1 875
5. Radio Poznań 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

Zmiany na Górze Parkowej. Nadajnik będzie przeniesiony na wieżę widokową

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

KRYNICA-ZDRÓJ. **Wieża widokowa na Górze Parkowej została otwarta w połowie stycznia. Polskie Koleje Linowe demontują stare urządzenia nadawcze. Powstanie nowa strefa relaksu.**

Trwają niezbędne prace związane z demontażem starej konstrukcji masztu telekomunikacyjnego oraz zagospodarowaniem terenu wokół nowej wieży widokowej. Powstanie tam zielona strefa odpoczynku, w której turyści zrelaksują się i naładują baterie. Przestrzeń wokół, po rozebraniu obecnej kratownicy, zyska zaciszny, półokrągły placyk, z ławeczkami w cieniu drzew i kwiecistą roślinnością.

Z nowej atrakcji w końcu można podziwiać urokliwe krajobrazy Krynicy oraz Beskidu wraz z Jaworzyną Krynicką, a nawet Tatry. Turyści chwalą widoki, które wcześniej były zasłonięte przez otaczający Górę Parkową Park Zdrojowy. Sama konstrukcja też robi wrażenie, utrzymana jest w stylistyce Art Deco – charakterystycznej dla Krynicy-Zdroju – której rozkwit nastąpił w okresie początku XX wieku i międzywojennym.

Choć na Górze Parkowej sporo się dzieje, to inwestor, czyli Grupa PKL, cały czas realizuje niezapomnianą podróż w czasie. Już wsiadając do przedwojennego wagonika kolejki, można mieć wrażenie, jakby czas minionej epoki zatrzymał się. Wszystko jest stylizowane na lata 30. XX wieku.

Już niedługo, bo w 2027 roku, ośrodek będzie obchodził 90-lecie. Oprócz unikatowej wieży nawiązującej stylem do lat 30. minionego wieku, jest już Polana Muzyki i Światła, a ostatnim etapem będzie utworzenie multimedialnego centrum podróży w czasie.

W budynku B2 trwają już prace; przechodzi on gruntowną modernizację. Mają tam być prezentowane archiwalne zdjęcia i filmy nawiązujące do historii Krynicy-Zdroju i Góry Parkowej oraz ciekawych, historycznych wydarzeń na świecie. ©℗

FOT. DAMIAN RADZIAK/ARCHIWUM PPG

Na Górze Parkowej zachodzą zmiany. Znika wieża nadawcza, a w jej miejscu powstanie zielona strefa wypoczynku

eprasa.pl 805de7260c

Jest bezpieczniej i wygodniej – podsumowanie budowy ronda w Jazowsku

Alicja Fałek
alicja.fałek@polskapress.pl

Przebudowa skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 969 z drogą gminną w miejscowości Jazowsko w gminie Łącko pozwoliła na uporządkowanie ruchu. Inwestycja kosztowała ponad 7 mln zł.

Choć rondo w Jazowsku jest przejezdne od drugiej połowy września ubiegłego roku, to dopiero 16 marca nastąpiło jego oficjalne otwarcie przez samorządowców. Była to też okazja do podsumowania inwestycji sfinansowanej wspólnie przez województwo małopolskie, powiat nowosądecki oraz gminę Łącko.

- Nowe rondo w Jazowsku to ważna inwestycja dla bezpieczeństwa i komfortu wszystkich uczestników ruchu. Cieszę się, że dzięki współpracy samorządów województwa, powiatu i gminy możemy realizować projekty, które wpływają na jakość życia mieszkańców Małopolski - podkreślił podczas konferencji prasowej Łukasz Smółka, marszałek województwa małopolskiego.

Inwestycja obejmowała nie tylko budowę ronda, ale także kompleksową przebudowę infrastruktury drogowej i towarzyszącej. Konieczna była wycinka drzew i krzewów oraz rozbudowa wlotów skrzyżowania drogi wojewódzkiej, powiatowej i dróg gminnych. Wykonano nową kanalizację deszczową, przebudowano oświetlenie uliczne, kanalizację sanitarną, sieci telekomunikacyjne oraz sieć elektroenergetyczną.

Na nowym układzie komunikacyjnym skorzystali także piesi i rowerzyści - powstały nowe odcinki chodników, ścieżka pieszo-rowerowa oraz ścieżka rowerowa.

O budowę ronda zabiegali przede wszystkim mieszkańcy gminy Łącko, a zwłaszcza Jazowska. Wcześniej na skrzyżowaniu DW 969 z drogą powiatową często dochodziło do groźnych wypadków. Teraz poprawiła się płynność ruchu, a nowa infrastruktura dla pieszych i rowerzystów znacząco zwiększyła poziom bezpieczeństwa. ©℗

FOT. UMWM

– Rondo w Jazowsku to inwestycja ważna dla bezpieczeństwa – mówił narszałek Łukasz Smółka

Koniec żużla w Tarnowie? Znicze przed stadionem

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Nic nie wskazuje na to, by żużlowa Unia Tarnów do piątku spełniła warunki, pod którymi Polski Związek Motorowy zgodziłby się dopuścić „Jaskółki" do startów w Krajowej Lidze Żużlowej.

Stadion Miejski przy ulicy Zbylitowskiej w Tarnowie, na którym siedzibę ma Sportowa Żużlowa Spółka Akcyjna Unia Tarnów, od tygodni świeci pustkami. Bramy są zamknięte na kłódki, a inne wejścia opasane dodatkowo łańcuchami.

Większość kibiców „czarnego sportu" nie wierzy już, że „Jaskółki" uda się uratować. Nastrój żałoby podkreślają znicze, które ktoś zapalił kilka dni temu przed zamkniętym stadionem.

Urzędnicy magistratu przyznają, że na obiekcie nie ma prądu ani wody - to efekt zadłużenia Unii u dostawców mediów.

Oficjalnie o skali zadłużenia nikt nie informuje. Jesienią ub. r. działacze żużlowi mówili o 2 mln zł, teraz nieoficjalnie spekuluje się o wyższej kwocie. Nikt tego nie potwierdza ani nie dementuje, bo z klubem kontaktu brak.

„Po owocach naszych czynów nas poznacie"

Artur Lewandowski, przewodniczący rady nadzorczej ŻSSA Unia Tarnów, był twarzą udziałowców kontrolujących spółkę. To on po kończącym fatalny dla „Jaskółek" sezon 2025 memoriale Krystiana Rempały na stadionie w Mościcach zwrócił się do obecnych na zawodach kibiców tymi słowami: „Od dziś w Unii Tarnów następuje nowa jakość. Po owocach naszych czynów poznacie nas".

Krakowski biznesmen z branży chemicznej, wspólnie z Jackiem Pocięglem - właścicielem firmy ochroniarskiej z Krakowa - mają łącznie pakiet ponad 60 procent akcji Unii Tarnów.

FOT. ANDRZEJ SKÓRKA

Przed zamkniętym na cztery spusty stadionem ktoś już zapalił znicze

Od dawna próbowaliśmy zapytać Artura Lewandowskiego o aktualną sytuację klubu i szanse na wybronienie się przed utratą licencji. Biznesmen w końcu oddzwonił, ale nie miał wiele do powiedzenia. Grobowym głosem powiedział jedynie, że wspólnicy wydadzą oświadczenie w sprawie Unii. Niczego takiego nie otrzymaliśmy, nie pojawiło się też na oficjalnej stronie klubu.

„Król betonu" nie daje Unii szans

Posiadaczem drugiego co do wielkości pakietu udziałów Unii jest Wiesław Frys, tarnowski przedsiębiorca nazywany „królem betonu" z racji prowadzenia firmy Wes Bud. W jego rękach jest nieco ponad 30 proc. akcji spółki, ale od ubiegłego roku jest skłócony z „opcją krakowską" współwłaścicieli. Konflikt miał swoje podłoże w podejściu do prowadzenia klubu w drugiej połowie minionego sezonu, gdy „Jaskółki" miały jeszcze szanse na utrzymanie się w Metalkas 2. Ekstralidze, ale zawodnicy przestawali już tolerować zaległości finansowe. Wiesław Frys zrezygnował wówczas z zasiadania w radzie nadzorczej, której był wiceprzewodniczącym. - Teraz nie widzę realnych szans na przetrwanie klubu - mówi. - Nie rozumiem, w jaką grę grają panowie Lewandowski i Pocięgiel.

Frys przyznaje, że rozmawiał z jednym z lokalnych biznesmenów, który deklarował zainteresowanie wsparciem klubu, a nawet potencjalnym przejęciem jego akcji.

- Ewentualne rozmowy o wsparciu finansowym klubu czy przekazaniu przeze mnie akcji, nawet za symboliczną kwotę, mogą mieć sens wyłącznie wtedy, gdy wcześniej dojdzie do przejęcia całości akcji od panów Lewandowskiego i Pocięgla. Innymi słowy, warunkiem jakiejkolwiek poważnej rozmowy o przyszłości klubu byłoby ich odejście ze spółki - podkreśla Frys. ©℗

Po zamieszaniu z legionellą wodę w basenach będzie badać inne laboratorium

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Tarnowski Ośrodek Sportu i Rekreacji ma już umowę z nowym laboratorium, które zajmie się badaniem wody w basenach. To pokłosie afery związanej z legionellą.

Tarnowski Park Wodny 13 marca został otwarty po ponadtygodniowej przerwie. Jak poinformował na swoim profilu w mediach społecznościowych TOSiR, badania nie potwierdziły obecności bakterii. Mieszkańcy jednak na razie do kąpieli podchodzą ostrożnie. W miniony weekend (14-15 marca) frekwencja nie była duża. Z obiektu przy ul. Piłsudskiego skorzystało w sobotę i niedzielę 1317 osób. To około dwadzieścia procent mniej niż zazwyczaj.

Tarnowski Ośrodek Sportu i Rekreacji zapewnia, że woda w basenach nie jest już zagrożeniem. Z firmą, która pomyliła próbki wody, czego efektem było zamknięcie najpierw basenu w Mościcach, a nie Parku Wodnego, gdzie obecna był bakteria legionelli (instalacje prysznicowe), rozwiązano umowę 11 marca.

- Badania wody od 19 marca będzie nam prowadziło nowe laboratorium, które ma akredytacje i certyfikacje na całą Polskę. Umowa została podpisana na cały rok. Mamy nadzieję, że ta firma będzie zachowywała się bardziej profesjonalnie - mówi Arkadiusz Marszałek, dyrektor TOSiR.

Do TOSiR-u nie docierają informacje o zakażeniu kogokolwiek legionellą w Parku Wodnym. - Jeśli pojawią się roszczenia, będziemy to analizować, aby firma, która badała wodę i popełniła błąd, poniosła odpowiedzialność - mówi Arkadiusz Marszałek. ©℗

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 805de7260c

Gazeta Krakowska
Czwartek, 19.03.2026

To już ostatnie dni konkursu na najpiękniejsze drzewko emausowe w Krakowie

Anna Piątkowska
anna.piątkowska@polskapress.pl

Jeszcze tylko do 21 marca można zgłaszać prace do tegorocznego XII Konkursu Drzewek Emausowych. Prezentacja prac w sobotę, a zwycięzcę poznamy w Niedzielę Palmową.

W sobotę 21 marca o godz.12 autorzy wraz pracami konkursowymi przejdą w barwnym korowodzie z Placu Szczepańskiego do Kamienicy Hipolitów (Plac Mariacki 3), gdzie drzewka zostaną ustawione w salach ekspozycyjnych na I i II piętrze i będą oczekiwać na ocenę jury.

Ogłoszenie wyników nastąpi w Niedzielę Palmową, 29 marca, o godz. 14 w Sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory. Będzie to jednocześnie wernisaż pokonkursowej wystawy, którą będzie można oglądać w Kamienicy Hipolitów do 31 maja.

Na wybrane drzewko w plebiscycie publiczności będzie można głosować w trakcie trwania wystawy, a wyniki podane zostaną na profilu FB Muzeum Krakowa poświęconym drzewkom emausowym, po zamknięciu wystawy - do 3 czerwca br.

Prace konkursowe można zgłaszać w sześciu kategoriach: drzewka dziecięce, młodzieżowe, dorosłych, rodzinne i zespołowe/grupowe instytucjonalne dziecięce, zespołowe/grupowe instytucjonalne. Można także spróbować swoich sił w kategorii tradycyjne drzewko życia, bez kategorii wiekowej.

Drzewko emausowe nawiązuje do tradycyjnych drzewek życia, które można było znaleźć na straganach. Składało się ono z gniazda z figurkami piskląt lub figurki ptaka osadzonego na ozdobionym listkami kiju i zwykle wykonane było z drewna. Zabawka posiadała bogatą symbolikę związaną z dawnymi obrzędami i zwyczajami mieszkańców podkrakowskich wsi, a tradycja wykonywania tej ozdoby sięga czasów przedchrześcijańskich, kiedy to wierzono, że dusze zmarłych powracają na ziemię pod postacią ptaków i szukają schronienia w gałęziach drzew. Drzewko oznaczało również budzenie się przyrody do życia. I do tej symboliki powinno nawiązywać zgłaszane na konkurs drzewko.

Przypomnijmy, od przeszło dekady przed Wielkanocą Krakowianie przygotowują drzewka emausowe, a Muzeum Krakowa wybiera najpiękniejsze prace. O tym, że pomysł przypadł mieszkańcom do serc, świadczyć mogą choćby drzewka wykonane podczas pandemii, kiedy to do tradycyjnego konkursu dołączyła jego internetowa odsłona, kontynuowana do dziś. Przez lata istnienia konkursu swoje prace zgłaszali nie tylko mieszkańcy Krakowa, wpływały nawet z zagranicy.

Oprócz konkursu tradycyjnego Muzeum Krakowa zaprasza do udziału w konkursie online, który odbędzie się na facebookowym profilu drzewek emausowych. Jak zaznaczają organizatorzy, do konkursu online można zgłaszać jedynie te prace, które nie zostały zgłoszone do konkursu głównego.

By wziąć udział w internetowej odsłonie, należy przesłać zdjęcie drzewka emausowego na emaus@muzeumkrakowa.pl w dniach 23-26 marca.

Po opublikowaniu prac na profilu oddziału (czyli od 27 marca godz. 12) będzie można na nie głosować do 8 kwietnia, do godz. 12 za pomocą polubień i innych pozytywnych reakcji pod wybranym zdjęciem. Tego dnia ogłoszone zostaną nazwiska trzech zwycięzców plebiscytu publiczności online.

FOT. ANNA KACZMARZ

Jakie będzie najpiękniejsze drzewko emausowe? Tego dowiemy się w Niedzielę Palmową

45 lat niezgody na zakłamany świat. Dezerter znów na scenie

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Dezerter śpiewa ciągle aktualne teksty – od 45 lat

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Trudno w to uwierzyć: punkowa grupa Dezerter obchodzi w tym roku swoje 45-lecie. Nie osiada jednak na laurach, właśnie ukazała się jej nowa płyta „Wolny wybieg".

Punkowa rebelia przełomu lat 70. i 80. była wzniecona przez młodych ludzi, którym nie podobała się skostniała muzyka rockowa i zakłamany świat dookoła. Powszechnie wydawało się wtedy, że kiedy wkurzone dzieciaki dorosną, przejdzie im ochota na wzniecanie rewolty. Tak się jednak nie stało - przynajmniej w przypadku działającego równo 45 lat Dezertera, który regularnie nagrywa nowe płyty i koncertuje.

- Sam się temu dziwię. Przypuszczam, że zadecydował pewien rodzaj determinacji i potrzeby wypowiedzenia się. Nigdy nie mieliśmy poczucia, że powiedzieliśmy wszystko, dlatego ciągle chcemy coś jeszcze przekazać. Poza tym to olbrzymia przyjemność grać w takim zespole - niby niszowym, ale mającym swoją wierną publiczność, która bardzo nas dopinguje i nakręca. Dzięki temu widzimy sens i potrzebę tego, co robimy - tłumaczy nam Krzysztof Grabowski, perkusista i autor tekstów zespołu.

Oddychać samodzielnie

Na początku lat 80. w Wielkiej Brytanii i w USA pojawiła się nowa fala zespołów w rodzaju The Exploited, GBH, Discharge, Dead Kennedys czy Black Flag, które nadały punkowej muzyce jeszcze bardziej wściekły ton. Nie inaczej było w Polsce, gdzie schedę po Kryzysie i Tilcie przejęły grupy Dezerter, Deuter i TZN Xenna. Ich muzyka była szybsza, bardziej agresywna i bezpośrednia niż starszych kolegów, którzy debiutowali pod koniec lat 70. Natchnieniem dla tekstów były anarchistyczne idee, propagowane wtedy przez wpływowy zespół Crass z Anglii.

- Anarchizm to dla mnie krytyczny sposób patrzenia na politykę. I dał mi bardzo wiele. Poczytałem o tej idei trochę i dzięki temu jestem w stanie patrzeć na świat i widzieć w nim drugie dno. Jak choćby w przypadku mediów społecznościowych, które manipulują informacją po to, by kontrolować właściwie każdą sferę życia społecznego. Kiedy nie ma się do tego krytycznego podejścia, można się w tym utopić. A tak - człowiek ma głowę na powierzchni i oddycha samodzielnie - tłumaczy Krzysztof Grabowski.

Iskry w powietrzu

Dezerter miał od początku pod górkę w peerelowskiej rzeczywistości. Najpierw grupa nosiła nazwę SS-20, zapożyczoną od nazwy radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi, którymi wówczas Leonid Breżniew szantażował Zachód. Kiedy okazało się, że nie ma szans na normalną działalność pod takim szyldem, muzycy zmienili go na równie kontrowersyjny. I już jako Dezerter nagrali w 1983 roku singiel „Ku przyszłości" z legendarnym dziś utworem „Spytaj milicjanta". Jak peerelowska cenzura to przepuściła - do dzisiaj nie wiadomo. Podobno zorientowała się za późno i już po wydaniu część nakładu poszła na przemiał.

W 1984 roku Dezerter został zaproszony na festiwal do Jarocina na występ na Dużej Scenie. Podczas koncertu doszło do gigantycznego pogo, którego uczestnicy dławili się w oparach kurzu. Gdy muzycy poprosili o polanie terenu wodą, organizatorzy zagrozili przerwaniem występu i wkroczeniem ZOMO. Dezerter zagrał wtedy tak energetyczny koncert, że wydawało się, iż w powietrzu przeskakują iskry. Dziś powszechnie uznaje się ten występ za najważniejszy koncert w historii polskiego rocka. Trafił on na nielegalnie wydaną wtedy kasetę „Jeszcze żywy człowiek".

Przemycona muzyka

Kiedy w 1985 roku do Polski przyjechał na występy kanadyjski zespół punkowy D.O.A., jego wokalista poznał muzyków Dezertera i wziął od nich taśmę z ich koncertowymi nagraniami, by je przemycić na Zachód. Tak też się stało - i dwa lata później materiał ten ukazał się w USA pod tytułem „Underground Out Of Poland". W tym samym czasie Dezertera opuścił charyzmatyczny wokalista Dariusz „Skandal" Hajn, a jego obowiązki przejął gitarzysta Robert Matera.

Dwa lata później komuna chwiała się już na swych nogach i nikt nie powstrzymał Dezertera przed nagraniem dwóch legalnych już albumów na polski rynek - „Kolaboracja" i „Kolaboracja II". Wyznaczyły one kierunek dalszego rozwoju zespołu, który w ciągu kolejnych dekad dorobił się 15 studyjnych płyt i 3 koncertowych. Dziś grupę tworzy trzech muzyków: działający w nim od początku Grabowski i Matera oraz basista Jacek Chrzanowski.

Pełna niezależność

Mimo upadku PRL grupa nie zmieniła swego nastawiania do piętnowania patologii politycznej i społecznej rzeczywistości. Dezerter nigdy nie stanął po stronie żadnej partii ani nie zadeklarował swego poparcia dla jakiegokolwiek polityka. Grabowski i Matera od ponad 35 lat są wegetarianami, upominali się o prawa zwierząt i ekologiczny styl życia, jeszcze zanim stało się to modne. Utrzymują się z pozamuzycznej działalności, zapewniając w ten sposób Dezerterowi pełną niezależność.

- Nikt nie przewidywał, że będziemy działać aż 45 lat. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że to nie jest kwestia wieku, ale wewnętrznych przekonań i swojej wizji świata. Wiadomo: jak się ma 18 lat, pisze się piosenki proste, naiwne i bezpośrednie. Kiedy jest się człowiekiem dojrzałym, to pięć razy się zastanowi, zanim coś zrobi, żeby to było coś dobrego. Dlatego wiemy, że czasem warto się wstrzymać z nagraniem kolejnej płyty przez kilka lat, tylko po to, by ona była dobra - podsumowuje Krzysztof Grabowski.

Piosenki z nowej płyty „Wolny wybieg" punkowi weterani zagrają 20 marca o godz. 20 w klubie Studio. Bilety w cenie 79 zł można kupić w biletериach internetowych Ticketclub, Eventim i eBilet.

eprasa.pl 805de7260c

POLSKA *i* ŚWIAT

EDUKACJA

Ministerstwo kończy prace nad przepisami, które spowodują, że od 1 września 2026 r. w szkołach podstawowych wprowadzimy zakaz używania telefonów komórkowych – poinformowała w środę w Olsztynie szefowa MEN Barbara Nowacka. Przepisy spowodują, że dzieci nie będą mogły korzystać z telefonów na lekcjach. – Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma – zaznaczyła.

„Mamy 100 procent więcej zbiorów butelek plastikowych w stosunku do tego, co zbierało się w żółtych koszach

Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska

Gorący spór o ETS. Polska chce zmian przed unijnym szczytem

Marcin Koziestański
Warszawa

Spór o ETS nabiera tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apeluje o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii i zagrożenie dla przemysłu. Z kolei rząd Donalda Tuska zapowiada walkę o zmiany, ale podkreśla, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe.

Dziś odbędzie się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Ze względu na presję wielu państw członkowskich KE przeprowadzi wkrótce rewizję dyrektywy ETS. Tuż przed czwartkowym unijnym szczytem prezydent Karol Nawrocki we wtorek, 17 marca, wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, w którym domaga się odejścia od systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. Wskazuje, że system jest nieefektywny i powoduje ucieczkę przemysłu poza kraje Unii Europejskiej.

Prezydent zaznaczył, że system ETS funkcjonuje już od dwóch dekad.

„To wystarczająco długi okres, aby dokonać twardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu" – napisał Nawrocki.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Tusk zapowiada, że będzie przekonywał europejskich partnerów do zmiany filozofii polityki energetycznej

Prezydent ocenił, że jednym z głównych powodów osłabienia europejskiego przemysłu są wysokie koszty energii elektrycznej – znacznie wyższe niż w Chinach i USA.

„Kluczowym czynnikiem jest koszt uprawnień do emisji CO_2. W realiach globalnej konkurencji oznacza to systemowe osłabienie europejskich przedsiębiorstw i utratę zdolności do konkurowania na rynkach światowych. Stawką jest przyszłość europejskiego przemysłu, a wraz z nim przyszłość naszej Wspólnoty" – napisał Nawrocki.

Według prezydenta w tej sytuacji najbardziej racjonalnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesu gospodarczego i strategicznego Europy byłoby odejście od systemu ETS.

Za wyjściem z ETS jest także kandydat PiS na premiera. Przemysław Czarnek ogłosił w poniedziałek, 16 marca, że złożył w Sejmie dokument, w którym zobowiązuje premiera Donalda Tuska do działania w sprawie ETS w ciągu 14 dni. – Polska jest bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej, dlatego trzeba wyjść z ETS – powiedział.

Według Czarnka wyjście z systemu doprowadzi do znaczącego spadku rachunków za energię – nawet o kilkadziesiąt procent.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły, że są zdeterminowani i skuteczni w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszymy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – powiedział Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który wówczas ocenił, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował szef rządu.

Premier przypomniał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki".

– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie, i tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

Zdaniem prezesa Rady Ministrów polski rząd przeprowadził wiele działań, by „rozbroić ETS1" oraz by przekształcić myślenie o cenach energii w dyskusji o ETS2. – Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań, aby uszanować naszą sytuację, w której m.in. ETS stanowi bardzo istotny i negatywnie rozstrzygający czynnik, jeśli chodzi o ceny energii – zapewnił Tusk.

REKLAMA

0011497082

PRODUKUJEMY
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** I **SAFE** TO SZANSA NASZEGO ROZWOJU

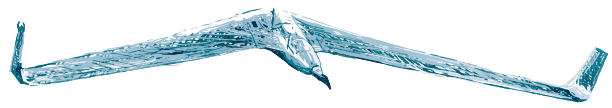

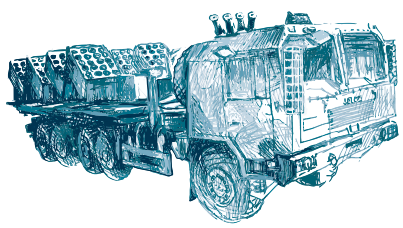

PGZ

HSW · Zakłady Mechaniczne Tarnów · pce · Bel-ma · JELCZ · H.CEGIELSKI-POZNAŃ S.A. · PITRADWAR · FABRYKA BRONI
WZL 2 · BUMAR ŁABĘDY · OBRUM · CENZIN · MESKO · WZM · ROSOMAK
WZU · ZPS GAMRAT · WCBKT · WSK PZL-KALISZ · MASKPOL · URAD
NAUTA · WZŁ1 · DEZAMET · CTM · NITROCHEM · ZMM · WZL1

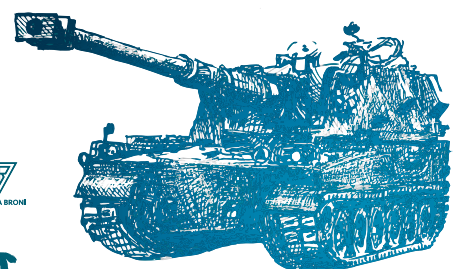

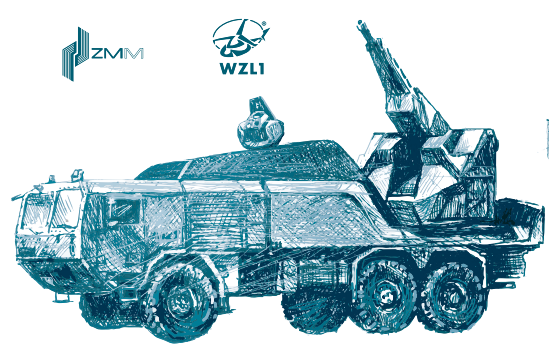

POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH

eprasa.pl 805de7260c

Gazeta Krakowska
Czwartek, 19.03.2026

Wielka Brytania i Ukraina współpracują w sprawie obronności i bezpieczeństwa

Anna Nagel
Londyn

Ukraina i Wielka Brytania podpisały nową deklarację o pogłębieniu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

Deklarację podpisali prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Jest to logiczna kontynuacja naszych wcześniejszych ustaleń: umowy o stuletnim partnerstwie oraz umowy o bezpieczeństwie między Ukrainą a Wielką Brytanią. Jednocześnie jest to przejście od decyzji politycznych do konkretnej, praktycznej współpracy między sektorami obronnymi naszych państw" – napisał zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Ihor Żowkwa na Facebooku.

Zgodnie z ustaleniami Ukraina będzie dzieliła się swoim doświadczeniem bojowym, technologiami i rozwiązaniami sprawdzonymi w wojnie z Rosją. Chodzi głównie o drony, walkę radioelektroniczną i nowoczesne taktyki wojenne. Wielka Brytania zadeklarowała inwestycje oraz wsparcie w zwiększaniu produkcji uzbrojenia.

Żowkwa ujawnił, że strony pracują nad zapełnieniem krytycznych luk w obronie powietrznej. Dotyczy to przechwytywania dronów, rozwoju środków wykrywania oraz integracji systemów przeciwdziałania pociskom manewrującym, a także zwiększania zdolności walki z rakietami balistycznymi.

PAP

FOT. PAP/EPA/DAVID CLIFF

Deklaracja podpisana przez Wołodymyra Zełenskiego i Keira Starmera otwiera nowy etap współpracy

Zabicie Laridżaniego nie zdestabilizuje Iranu

oprac. Anna Nagel
Iran

– Zabicie jednego z przywódców Iranu Alego Laridżaniego nie zdestabilizuje systemu politycznego tego państwa – powiedział w środę szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczi.

FOT. MOSTAFAMERAJI, CC BY-SA 4.0

Ali Laridżani był jednym z najważniejszych irańskich polityków i bliskim sojusznikiem Chameneiego. Po jego śmierci wyrósł na faktycznego przywódcę kraju

– Nie wiem, dlaczego Amerykanie i Izraelczycy wciąż nie rozumieją, że Islamska Republika Iranu ma silną strukturę polityczną z ugruntowanymi instytucjami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi – powiedział Aragczi w wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira. Podkreślił, że usunięcie jednej jednostki nie zachwieje tą strukturą.

Laridżani, wpływowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, zginął w ataku w nocy z poniedziałku na wtorek – poinformowała izraelska armia. Iran potwierdził jego śmierć.

Polityk był uważany za osobę faktycznie kierującą Iranem od czasu zabicia najwyższego przywódcy Alego Chameneiego w izraelsko-amerykańskim ataku w pierwszym dniu wojny.

– Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa i natychmiast wyłoniono jego następcę – zaznaczył Aragczi. Na miejsce Chameneiego 8 marca wybrano jego syna, Modżtabę.

Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że to USA rozpoczęły wojnę i są odpowiedzialne za jej wszystkie konsekwencje, w tym humanitarne i gospodarcze – zarówno dla Iranu, jak i Bliskiego Wschodu i całego świata.

– USA muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności – zaznaczył Aragczi w rozmowie z Al-Dżazirą. Dodał, że państwa Zatoki Perskiej mogą być złe z powodu irańskich ataków dotykających mieszkańców tych krajów, ale winę za wojnę ponoszą wyłącznie Stany Zjednoczone.

Kolejny przedstawiciel władz zabity

Wczoraj izraelski minister obrony Israel Kac ogłosił, że w nocnym ataku na Iran zginął minister wywiadu tego państwa Esmail Chatib. Iran nie potwierdził tej informacji. Byłby to kolejny wysoki rangą przedstawiciel władz w Teheranie zabity w izraelskim uderzeniu.

Kac dodał, że jeszcze można się spodziewać „istotnych niespodzianek" w walkach z Iranem i wspierającym to państwo libańskim Hezbollahem.

Zaznaczył, że wraz z premierem Benjaminem Netanjahu zezwolił wojsku na zabijanie „wyższych rangą irańskich oficjeli" bez konieczności uzyskania wcześniej zgody.

Chatib to szyicki duchowny, który stanął na czele resortu wywiadu w 2021 r. Wcześniej pełnił funkcje w szeregach irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), był też współpracownikiem Alego Chameneiego.

PAP

Teneryfa zagrożona wybuchem wulkanu

Kazimierz Sikorski
Teneryfa

Urzędnicy miasta Santa Cruz de Tenerife opracowali plan awaryjny po tym, jak w pobliżu wulkanu Teide, najwyższego szczytu Hiszpanii, odnotowano 84 trzęsienia ziemi.

Kilkadziesiąt trzęsień ziemi odnotowano na Teneryfie. Narodowy Instytut Geograficzny (IGN) podał, że wstrząsy zarejestrowano w zachodniej części wyspy Las Canadas.

Naukowcy potwierdzają, że większość trzęsień miało miejsce wokół wulkanu Teide. Najbardziej zauważalną aktywnością były dwa impulsy o niskiej częstotliwości wokół Wysp Kanaryjskich. Oba miały miejsce na głębokości 8 i 21 km pod Las Canadas.

Wydarzenie miało miejsce po decyzji Rady Santa Cruz de Tenerife o rozpoczęciu opracowywania planu awaryjnego na wypadek erupcji.

Utworzono specjalistyczny dział techniczny, którego zadaniem jest opracowanie planu działania na wypadek erupcji. Ma to wzmocnić gotowość miasta do nadejścia kataklizmu.

Istnieją obawy, że poważna erupcja spowodowałaby poważne trudności. Burmistrz Santa Cruz powiedział: Nie wiemy, jak to się stanie, ani kiedy trzęsienie nastąpi. Naukowcy wskazują, że obecne procesy wulkaniczne na wyspie nie są normalne.

Badacze monitorują aktywność sejsmiczną w Hiszpanii za pośrednictwem ponad 100 stacji, sprzętu i punktów pomiarowych, które są rozmieszczane na całej Teneryfie.

Bunt Irańczyków zakończy się rzezią, bo reżim nie pęka. Wyciekła ocena Izraelczyków

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Mimo wezwań Irańczyków do powstania przeciwko reżimowi w Teheranie, izraelskie władze oceniają, że taki zryw zakończyłby się rzezią – podał „Washington Post", powołując się na depeszę wysłaną przez ambasadę USA w Jerozolimie.

Jak napisał we wtorek „Washington Post", depesza dyplomatyczna, rozesłana w piątek przez ambasadę USA w Jerozolimie, przekazała ocenę Izraela, że reżim irański „nie łamie się" i jest gotowy „walczyć do końca" mimo zabicia Alego Chameneiego oraz trwających ostrzałów i bombardowań.

Według cytowanej przez dyplomatów oceny izraelskich urzędników, jeśli Irańczycy wrócą masowo na ulice, zakończy się to „rzezią" i „ludzie zostaną wymordowani", bo Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej – główna siła zbrojna Iranu – „ma przewagę".

FOT. KIN CHEUNG/AP/EAST NEWS

Plakat wywieszony przez irańskich opozycjonistów w Londynie

Jak napisano w depeszy, pomimo ponurych prognoz, izraelscy oficjele mieli wyrazić nadzieję na bunt i wezwali Stany Zjednoczone do przygotowania się do wsparcia protestujących, jeśli do tego dojdzie. Zarówno premier Izraela Benjamin Netanjahu, jak i prezydent USA Donald Trump kilkakrotnie wzywali Irańczyków do obalenia władz.

Siły Izraela od dwóch tygodni prowadzą ataki przeciwko kierownictwu i strukturom siłowym reżimu, uderzając m.in. w miejscowe posterunki i przywódców Strażników Rewolucji. W poniedziałek w wyniku izraelskiego ataku miał zginąć dowódca paramilitarnych sił Basidż, których członkowie często w cywilnym ubraniu dokonywali brutalnych represji na członkach opozycji.

Jednak w ostatnich dniach prezydent Trump kilkakrotnie przyznawał, że nie dziwi się, że do tego jeszcze nie doszło, wobec gróźb reżimu, że demonstranci zostaną zastrzeleni. Trump jednocześnie ocenił w piątkowym wywiadzie dla Fox News, że w ostatecznym rachunku do tego dojdzie, lecz nie w najbliższej przyszłości. Cytowani przez dziennik urzędnicy administracji powiedzieli natomiast, że nie dążą już do obalenia obecnego układu rządzącego w Iranie.

Ambasada Izraela w USA skomentowała doniesienia dziennika, podkreślając, że Irańczycy wielokrotnie ryzykowali życiem, wychodząc na ulice przeciwko władzom, w tym w styczniu. „Istnieją grupy opozycyjne od lat działające niezależnie, aby obalić reżim" – dodała ambasada w oświadczeniu.

eprasa.pl 805de7260c

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

„Vabank" oglądał każdy, ale komisarza Przygodę zna niewielu. A przecież istniał naprawdę – **str. 10**

Warto czytać „Trybunę Ludu". Po latach odsłania wiele ciekawostek z czasów komuny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali polską bezpiekę
Wprowadzenie w Polsce po 1944 r. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

W Oszaście nikt nie ma szans...

W przyszłym tygodniu premiera „Oszastu" Grzegorza Mirosława (wyd. Znak). Oto Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrwawiony. Jego żona i córeczka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny. Śledztwo prowadzi coraz głębiej w krainę Oszastu – najbardziej odludnego obszaru Beskidu Żywieckiego.
ls

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, żeby zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Bartelskim

Można mieć różne opinie na temat ideowości Lesława M. Bartelskiego (8.09.1920--27.03.2006) – pisarza, poety, powstańca, działacza ZLP i redaktora, ale warto wiedzieć, że był też autorem kryminału – „Drogi na Glockner" z 1959 r. Fabuła? Wyścig kolarski dookoła Austrii, z metą w Zell am See, jest tłem do akcji udaremnienia przemytu narkotyków. Aferę wyjaśnia polski dziennikarz „Zwierciadła Sportowego" Maciej Chrząszczewski.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 198. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska na tropie subkultur

Józef „Prorok" Pyrz (1946-2016), filozof po ATK, rzeźbiarz, jeden z liderów ruchu hipisowskiego w Polsce na przełomie lat 60. i 70. Był twórcą manifestu „Jak stać się wolnym?", a także twórcą pierwszych komun hipisowskich na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim

Anita Czupryn
redakcja@polskatimes.pl

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy.

Subkultury młodzieżowe wszędzie na świecie uważane były za element ideologicznie obcy i niebezpieczny; w tym sensie PRL niczym nie różnił się specjalnie od, dajmy na to, USA czy Związku Radzieckiego. Nieważne, czy to bikiniarze, gitowcy, hipisi czy punki, wszyscy tak samo wrogo odnosili się do panującego ustroju, a po ich kolorowych, nastroszonych (bądź łysych) głowach niewątpliwie chodziły pomysły na temat tego, jak złamać i pokonać system.

Symbole buntu

W Polsce stary ład odszedł wraz z drugą wojną światową. Chodziło o to, aby zamanifestować własne poglądy, wyróżnić się. A najłatwiej było zrobić to za pomocą ubioru. Pod koniec lat 40. i w latach 50., obok obowiązującego kanonu zetempowskich uniformów zaczęły więc pojawiać się kolorowe krawaty i takież skarpetki, oryginalne nakrycia głowy, luz i nonszalancja. Innymi słowy, pojawili się „bikiniarze". Ich strój nie tylko łamał kanony powszechnej mody. On miał być buntem, miał prowokować, miał śmiać się władzy w twarz.

Bikiniarze słuchali jazzu i fascynowali się Ameryką, jej kulturą. Tego władza nie mogła zdzierżyć. Nie dość, że strój zanadto ekscentryczny, to na dodatek szokujące wręcz, niekonformistyczne zachowanie. Przyzwolenia na istnienie burzycieli zastanego porządku być nie mogło. Bikiniarze spotykali się więc z oficjalnym potępieniem, traktowano ich niczym groźnych chuliganów czy też nieprzystosowanych bumelantów.

Na kolorowej palmie

Bohdan Czeszko w bikiniarzach z lat 50. dopatrywał się spadkobierców tak zwanych bażantów z lat przedwojennych, noszących spodnie typu charleston, ciasną, przylegającą ściśle do ciała marynarkę i z ondulacją na głowie. „Bażanciarnia" w czasie wojny okrzyknięta została „tombakową młodzieżą". Po wojnie „bażant" uległ transformacji w bikiniarza właśnie, wspólne pozostało umiłowanie do jazzu, choć zmianie uległ nie tylko strój, ale i postawa wobec rzeczywistości.

Ciekawe są teorie na temat pochodzenia słowa „bikiniarz", do dziś niejednoznaczne. Najczęściej bikiniarzy łączono z atolem Bikini, na którym Amerykanie prowadzili próby jądrowe. A że bikiniarze nosili krawaty z palmą, pod którą, bywało, opalała się rozebrana dziewczyna, nietrudno było skojarzyć, że palma równa się atol, równa się bikini. W Krakowie na bikiniarza wołano „dżoler", we Wrocławiu – „bigarz", a najczęściej jednak „bażant".

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 805de7260c

Gazeta Krakowska
Czwartek, 19.03.2026

Mariusz Grabowski

LEON MIECZYSŁAW PRZYGODA (1891-1940)

Wyszydzony w „Vabanku" komisarz Przygoda istniał naprawdę. I wcale nie był tak pociesznym szczegółarzem, jak chciał reżyser Juliusz Machulski.

Kwinto: Kto prowadzi śledztwo?
Moks: Komisarz Przegroda.
Kwinto: Komisarz Przygoda... Bardzo dobrze.
Duńczyk: Bardzo dobrze... Pedant.
Kwinto: Szczególarz!

Na tropie „Szpicbródki"

Spójrzmy w CV komisarza (tekst „Komisarz Przygoda", Gazeta.policja.pl). Leon Mieczysław Przygoda urodził się w Warszawie 24 października 1891 roku. Do policji wstąpił 14 listopada 1918 r. Walczył z bolszewikami w armii Hallera, a po powrocie z wojska został kierownikiem ekspozytury śledczej w Siedlcach i w Zamościu. W 1931 r. awansował na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego miasta stołecznego Warszawy.

I właśnie wówczas miał bezpośredni kontakt z warszawską przestępczą ferajną. Wiemy, że komisarz Przygoda pracował przy sprawie kasiarza „Szpicbródki". Zaangażowany był zapewne także do sprawy szofera i handlarza Samuela Grosica, który zasypywał stolicę fałszywymi dolarami.

Jedną z innych większych afer, które wykrył komisarz, było włamanie kasowe do kancelarii kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie, które zorganizował w sierpniu 1933 r. woźny tego biura Henryk Jasiński.

Zamordowany przez NKWD

Od 1936 r. do wybuchu wojny komisarz był komendantem powiatowym policji w Rawie Mazowieckiej. Dwukrotnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

17 września został zatrzymany wraz z całym korpusem oficerskim przez wkraczających na teren Rzeczypospolitej Sowietów. W październiku 1939 roku przybył do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Jak wynika z listy nr 027/4 z 13 kwietnia 1940 r., trzy dni potem został przekazany do dyspozycji Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (dziś Twer), gdzie między 17 a 21 kwietnia zamordowano go w piwnicach budynku przy ul. Sowieckiej. Jego zwłoki pogrzebano na terenie ośrodka NKWD położonego w kompleksie leśnym niedaleko wsi Miednoje. Obecnie spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Komisarz Przygoda (w środku) sfotografowany w Warszawie przy ul. Fredry, połowa lat 30.

NAPĘDEM SPOŁECZNYCH MARGINESÓW ZAWSZE JEST KONTESTACJA

SB, MO i subkultury młodzieżowe czasów Polski Ludowej

Ciąg dalszy ze str. 9

Hłasko analizuje

Bikiniarze na początku wydawali się dość elitarną subkulturą - przeważnie byli wśród nich studenci. Po czasie bikiniarstwo stało się dość masowym zjawiskiem. O bikiniarzach tak pisał Marek Hłasko w „Obyczajowym szkicu z życia i działalności warszawskich chuliganów i bikiniarzy": „Może być nim student, pracownik umysłowy, inżynier. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim - idiota. Sam stwarza namiastkę, on sam dla siebie jest człowiekiem par excellence zachodnim".

Zdaniem pisarza wśród bikiniarzy istniał jeszcze jeden typ faceta - zmarnowanego artysty. „Jest to człowiek obdarzony przez naturę ogromnym talentem. Mógłby być pisarzem, malarzem, aktorem i diabli wiedzą kim jeszcze, ale nie może, bo się nie zgadza. Niech się nie zgadza. Istnieje również typ bikiniarstwa bez intelektualnej przykrywki. Jest to z kolei młody człowiek, którego tak dobrze znamy z naszego codziennego życia: już o wiele gorzej ubrany, bez olśniewających manier, raczej szwendający się i przyglądający bywalcom kawiarnianym okiem pełnym rozpaczliwego pożądania".

Ubecja, potem esbecja pilnie przyglądała się wszelkiej inności, jaka zagościć mogła na ulicach czy w lokalach. Środowisko bikiniarzy, podobnie jak późniejsze subkultury, było więc przedmiotem inwigilacji reżimu, produkowania coraz to nowych kartotek.

Odkręcić wentyl

Tematowi subkultur młodzieżowych w PRL-u poświęcił się Mirosław Pęczak, kulturoznawca, dziennikarz, ekspert od kultury młodzieżowej, profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych, wydając między innymi książkę „Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja". Autor dokonuje swoistej syntezy zjawisk związanych z subkulturami na przestrzeni kilkudziesięciu lat w PRL-u, z subkulturami, które wprost kontestowały ustrój socjalistyczny.

Nic więc dziwnego, że subkultury w Polsce nie mogły mieć oficjalnie dobrego wizerunku. Inwigilacja, propaganda (na przykład powtarzanie o „bananowej młodzieży", a w końcu „wentyl bezpieczeństwa" - tak radzili sobie funkcjonariusze SB z, co tu dużo mówić, młodzieżą niepokorną. Dla władzy późniejsza młodzież subkulturowa, organizująca się przeważnie wokół określonego rodzaju muzyki, zawsze miała znaczenie pejoratywne.

Zapatrzeni w „Hair"

Ale jeszcze w latach 50. i 60. w socjalistycznej rzeczywistości, w której nie liczyły się autorytety, a władza walczyła głównie z antykomunistami, niczym złe kwiaty w miastach zakwitały grupy prawdziwych chuliganów o typowo kryminalnym charakterze. To z nich w dużej części następnie wyrastali gitowcy, inaczej git-ludzie czy garownicy. Honor, lojalność, nieufność, lokalny, osiedlowy patriotyzm - te cechy wyznaczały ich hierarchię ważności społecznej. Charakteryzowali się krótkimi fryzurami, ubrani w wiatrówki szwedki i szerokie spodnie, dbali o powierzchowność. Dla nich brudasami byli hipisi.

O pierwszych hipisach w Polsce powstało już sporo publikacji, generalnie uważa się, że pierwsi hipisi pojawili się w drugiej połowie lat 60. Sporo różnili się od tych hipisów amerykań-

eprasa.pl 805de7260c

Koncert punkowo-nowofalowej Siekiery na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, 4 sierpnia 1984 r.

skich, znanych nam z filmu Miloša Formana „Hair". Polscy hipisi ani nie palili wezwań do wojska, ani nie używali narkotyków, a przynajmniej nie robili tego na taką skalę jak w USA.

Popularne środki psychoaktywne w ówczesnym czasie w Polsce to wybielacz Tri, którego wdychanie nie dawało żadnego „odlotu", za to skutecznie niszczyło zdrowie. Dopiero w drugiej połowie lat 70. wśród polskich hipisów zaistniała heroina produkowana ze słomy makowej.

Idą „kudłacze"

Bogusław Tracz, historyk IPN w Katowicach, autor książki o polskich hipisach („Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967–1975") uważa, że jednym z najważniejszych miejsc, skąd rozprzestrzeniała się hipisowska kultura, był Gdańsk, do którego przypływali marynarze z całego świata i handlowali winylami, dzięki czemu w Polsce brzmiały utwory Boba Dylana czy Beatlesów.

Władza jak najbardziej interesowała się hipisami, już chociażby przez to, że ich kolorowe stroje zbyt wyróżniały się w szarej komunistycznej rzeczywistości. Esbecy zaczęli więc rozpracowywać polskie „dzieci kwiaty" w ramach akcji o kryptonimie „Kudłacze". SB skończyła z inwigilacją hipisów w momencie, kiedy oni sami zaczęli się powoli wytracać, wpadając w heroinowe uzależnienie. Esbecy uznali, że hipisi dla systemu stali się niegroźni.

Punks Not Dead

Polskich hipisów od amerykańskich różniło też to, że nasi nie kontestowali Kościoła ani religii. Przeciwnie, jedna z głównych postaci ruchu hipisów Józef Pyrz, zwany „Prorokiem", był studentem ATK i twórcą sztuki sakralnej. Jako pomysłodawca pierwszych komun na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim był represjonowany przez władze komunistyczne, w tym dwukrotnie aresztowany na kilka miesięcy. W środowisku hipisów ogromną popularność i poważanie zdobył też sobie ks. Andrzej Szpak, o którym wręcz mówiło się, że jest duszpasterzem hipisów.

Siła fascynowała z kolei skinów (skinheadów), którzy pojawili się w pierwszych latach stanu wojennego. Według niektórych badaczy skini to byłe punki, które wykazywały się zbyt umiarkowaną postawą wobec świata. Stąd między skinami i punkami szybko zapanowała nienawiść. To skinheadzi często posługiwali się nacjonalistycznymi hasłami i neonazistowską symboliką. O punkach z kolei, których pierwsze załogi widoczne były już w końcu lat 70., mówiło się, że to zbuntowana młodzież z dobrych domów.

Filozofia „Proroka"

Ruch punkowski zaistniał w połowie lat 70., a za jego prekursora uważa się zespół Sex Pistols. Subkultura ta narodziła się w Wielkiej Brytanii i USA. Ich ideologia mówiła o wyzwoleniu się spod władzy państwa, społeczeństwa, religii i mediów. Wyznawali wolność wyznania, wolność poglądów. Negowali cały system społeczny od rodziny, przez Kościół, do instytucji państwowych.

Rdzeniem punków była bezrobotna młodzież z robotniczych dzielnic. Punk oznacza śmieć, marność, odpad, stąd też wygląd zewnętrzny punków nie był wyrafinowany estetycznie: czarna wyćwiekowana skóra, wymalowane bądź wyszyte hasła w stylu „No future", „Anarchy", „No rules" czy nazwy zespołów. Do tego łańcuchy, żyletki, ciężkie glany, kolczyki na twarzy i agrafki, kolorowe irokezy.

Sprzyjała temu organizacja licznych festiwali muzycznych, na których punki pojawiały się gremialnie. Władza stała na stanowisku: „niech się młodzież buntuje, byleby nie angażowali się w działalność opozycyjną". W końcu punk nie walczył z władzą, ale ze schematami tradycyjnej kultury i normami obyczajowymi. A to już było władzy jak najbardziej na rękę.

SUBKULTURY NIE MIAŁY W PRL-U DOBREJ PRASY. BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY MÓWIONO O GRUPACH CHULIGAŃSKICH, PRZESTĘPCZYCH CZY MUZYCZNYCH

Na festiwalu

Czytając raporty esbecji o jednym z najważniejszych w latach 80. festiwalu, na który przybywały punki – mowa o Jarocinie, obowiązkowym punkcie w kalendarzu każdego punka – nie można oprzeć się wrażeniu, że bardziej one śmieszą, niż powodują grozę, jaka zawsze wiązała się z inwigilacją i rozpracowywaniem subkultur.

Jarocin był miejscem, w którym zbuntowana młodzież mogła wreszcie poczuć się sobą i poczuć się wolna. Owszem, punki wyróżniały się sposobem bycia i wyglądem zewnętrznym, nie sposób było nie zauważyć ich irokezów stawianych na cukier, ich ćwieków, agrafek i łańcuchów. Ale esbecy podeszli do nich nazbyt kreatywnie, szybko dzieląc ruch punków na trzy grupy. Pierwszą nazwali „Zniszczeni", drugą „Szkoleni", a trzecia to według nich „Przywódcy".

Esbecy piszą

„Brudni, ubrani w zniszczone kurtki skórzane z trwałymi napisami. Włosy brudne postawione na cukrze. Mogą być podgolone. Zgarbieni poruszają się zgodnie z założeniami »pełny luz«. Krok maszyny parowej – posuwisty. Nastawieni na pełne wyżycie emocjonalne, a przede wszystkim, żeby mogli się naćpać. Stosowane kleje, np. Butapren, płyn Roxi, inne. Śpią na budowach, w parkach, na ulicy. Nie mają pieniędzy nawet na papierosy" – pisano (z dokumentu „Wydział Śledczy IPN – Jarocin").

Dziś wiadomo, że esbecy mieli wewnątrz subkultur swoich ludzi. Umieszczali ich, aby robili zdjęcia, zbierali operacyjnie materiały, ale też, jak opowiadał raz Krzysztof Skiba – byli zaangażowani w zatrzymywanie zbuntowanego elementu. Jego na przykład w 1985 r., po tym, jak rozrzucił ulotki Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, zatrzymało dwóch punków, którzy chwycili go pod pachy i zaprowadzili do samochodu, w którym przesłuchali go dwaj esbecy.

Esbecy piszą

Z raportów esbeków wynikały różne bzdury i gdyby ktoś się na nich rzeczywiście opierał, mógłby dojść do absurdalnych wniosków. Jak na przykład takiego, że wśród metalowców są sataniści (albo szataniści), którzy dokonują profanacji grobów, odprawiają czarne msze albo polują na młode dziewice, które następnie gwałcą.

Dziwne zwyczaje esbecy widzieli nawet w łagodnych członkach grup oazowych, którzy przybywali na jarociński festiwal poruszeni impulsem ewangelizacji. Funkcjonariusze SB uważali ich za gang duchownych i że „księża próbują dogadać się z punkami".

Uczestnicy jarocińskich festiwali opowiadali też i o takich sytuacjach, kiedy w 1986 r. ZOMO dostało rozkaz „bić łysych", czyli skinheadów. Jako że wygoleni byli również pokojowo nastawieni wyznawcy Hare Kriszna, oni również oberwali.

Skąd te krasnoludki?

Na koniec warto tu wspomnieć o jeszcze jednej ciekawej grupie, która brała udział w kontestowaniu PRL-owskiej rzeczywistości za pomocą happeningów i innych artystycznych wyrazów. Byli to członkowie Pomarańczowej Alternatywny z legendarnym „Majorem" – Waldemarem Fydrychem.

To dzięki nim w latach 80. na ścianach budynków najpierw wrocławskich, a potem w całym kraju, w miejscach, gdzie pisano hasła antykomunistyczne, pojawiły się krasnoludki. I kto by pomyślał, że bajkowe krasnoludki Pomarańczowej Alternatywy okażą się tak skutecznym elementem walki z komuną.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY PRL

I sekretarz KC PZPR, towarzysz Bolesław Bierut, zatopiony w lekturze „Trybuny Ludu"

Z linii frontu prasowego AD 1953: walimy w Waszyngton

W „Trybunie Ludu", organie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w środę, 15 lipca 1953 roku, na str. 2 ukazał się dziennikarsko-propagandowy dowód na to, że „kwestia amerykańska" jest wiecznie żywa.

„Na marginesie pewnej afery

Coś tam nie zostało uzgodnione w machinie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z »ofiarowaniem pomocy« dla NRD, minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (chodzi o sojuszników Waszyngtonu) »nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawią się Amerykanie«.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphreya, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnioeuropejskich dominuje obecnie hasło »handel, a nie pomoc!«. Burżuazyjny londyński »Daily Express« pisał niedawno: »Anglia powinna ogłosić, że… nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską«. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churchilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiadają się przedstawiciele kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarshallizowanych.

Jaka jest przyczyna tej »czarnej niewdzięczności«, jak to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat »amerykańskiej pomocy«, za którą kraje zachodnioeuropejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludności, kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą »dobroczyńcy« z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwie opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami zachodnimi, tym bardziej pęcznieją wprawdzie zyski hitlerowskich »królów armat«, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona, a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 miliona osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachtu; natomiast, według oficjalnych danych zachodnioniemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego niemało przyczynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopoliści amerykańscy pobierają zupełnie niewspółmierny haracz".

(…) Ale redaktorzy »New York Times« zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności – »chroń nas Boże przed taką pomocą«".

opr. strzyg

eprasa.pl 805de7260c

Gazeta Krakowska
Czwartek, 19.03.2026

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

W rocznicę traktatu ryskiego

W listopadzie 1918 r. Polska powróciła na mapę Europy, ale jej granice były nieustalone. Było oczywiste, że upomni się co najmniej o część ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Bolszewicy nie zamierzali jednak zrezygnować z terytoriów podbitych przez carską Rosję

Paweł Należniak

Niewypowiedziana wojna rozpoczęła się w grudniu 1918 r. marszem Armii Czerwonej na zachód. Rok następny przyniósł sukcesy armii polskiej, która obsadziła linie rzek Dźwiny i Berezyny, a na południu zajęła Zwiahel i Kamieniec Podolski. Bolszewicy zagrożeni przez „białych" generałów gotowi byli na ustępstwa. W ich intencje nie wierzył Józef Piłsudski, którego dążeniem było sfederowanie Polski z niepodległą Litwą, Białorusią i Ukrainą.

Rokowania okazały się obustronną grą na czas. Polacy wykorzystali go na rozmowy z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) atamanem Semenem Petlurą, dopomogli też Łotwie odzyskać Łatgalię. Konsekwencją sojuszu polityczno-wojskowego z URL stała się wspólna ofensywa na Kijów. 7 maja 1920 r. zajęto miasto, nie zdołano jednak rozbić sił przeciwnika. Fiaskiem zakończyła się też budowa państwa ukraińskiego nad Dnieprem. Miesiąc później rozpoczął się odwrót armii polskiej. W sierpniu 1920 r. wojska sowieckie dotarły na przedpola Warszawy i Lwowa.

W tej dramatycznej sytuacji to Polska zabiegała o nawiązanie rokowań z bolszewikami, ale zaproponowane przez nich warunki były nie do przyjęcia. Zwycięstwa w bitwach warszawskiej i lwowsko-zamojskiej odwróciły los wojny. Wojska Piłsudskiego parły na wschód przesuwając linię frontu nawet o kilkadziesiąt kilometrów dziennie. Armia Czerwona nie była zdolna stawić oporu i to Rosji Sowieckiej zaczęło teraz zależeć na szybkim zawarciu pokoju.

Rokowania

Negocjacje toczyły się w Rydze. Przewodniczącym delegacji sowieckiej został doświadczony dyplomata Adolf Joffe. W polskiej delegacji byli reprezentanci Sejmu oraz, w mniejszości, Naczelnika Państwa. Na czele stał wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski, jednak decydującą rolę odgrywał endek Stanisław Grabski. Odmienne poglądy reprezentował związany z ideą Piłsudskiego Leon Wasilewski. Spory w łonie delegacji osłabiały jej pozycję wobec Sowietów.

Rokowania trwały z przerwami pięć miesięcy. Polacy zgodzili się na udział w pertraktacjach przedstawicieli sowieckiej Ukrainy - oznaczało to porzucenie sojuszu z URL. Petlura skomentował ten fakt następująco: „W najcięższych godzinach narodowych i państwowych nieszczęść Ukraina uczciwie i wiernie była z Polską. Niosła ona na sobie jej ciężar, dała jej do boju swoich najlepszych synów, ukraińskich kozaków - rycerzy. Swoją krwią umyła i broniła polskie granice. Dlaczego w tej chwili, na konferencji pokojowej, żaden z polskich przedstawicieli ani słowem nie wspomniał o tym, że Ukraina jest sojusznikiem Polski?".

Zgodnie z instrukcją Rządu polscy delegaci mieli dążyć do osiągnięcia zmodyfikowanej na korzyść Rosji tzw. „Linii Dmowskiego". Oznaczało to rezygnację nie tylko z granicy z 1772 r., ale nawet ze strategicznej linii Dźwiny, Berezyny i Prypeci, z Bobrujskiem, Zwiahlem, Kamieńcem Podolskim i Płoskirowem po stronie polskiej. Sowieci gotowi byli do dużych ustępstw, zręcznie jednak zaproponowali gorszą granicę, podnieśli też kwestię plebiscytu w Galicji Wschodniej. Klęska Armii Czerwonej w bitwie nad Niemnem spowodowała, że szybko osiągnięto kompromis i 12 października 1920 r. podpisano preliminaria pokojowe. Sześć dni później na całym froncie zapanował rozejm. Społeczeństwo przyjęło ten fakt entuzjastycznie, wojsko nie rozumiało jednak powodów wstrzymania kontrofensywy. Kpt. Stanisław Lis-Błoński zapisał ze smutkiem w swoim dzienniku: „Żegnaj, żołnierzu! Rzeczypospolitej nie będzie...".

Rozejm był korzystny dla bolszewików, ponieważ Polska nie mogła już odtąd dyktować pokoju na swoich warunkach. Kontynuacja wojny wiązała się jednak z ogromnym ryzykiem. Zbliżała się zima, atutem Rosji były jej ogromne przestrzenie i rezerwy. Zmęczenie społeczeństwa, obciążenie budżetu i niewyjaśniony los Górnego Śląska zmuszały do zawarcia pokoju. Nie wykorzystano trudnego położenia bolszewików, którzy dążąc do utrzymania Ukrainy, gotowi byli oddać większość Białorusi.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiedziała się większość delegacji polskiej. Grabski uzasadniał tę decyzję następująco: „Ustalając wschodnią granicę naszą o kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Mińska, utworzylibyśmy państwo z co najwyżej 60 procent polskiej ludności. Gdy argumenty te przedstawiłem innym członkom delegacji, uznali oni również, że wbrew wszelkim względom uczuciowym trzeba zrezygnować z włączenia ziemi mińskiej do Polski". Projektowana granica odcięła też inne, będące już w posiadaniu Rzeczypospolitej miasta, takie jak Zasław, Słuck, Zwiahel, Płoskirów i Kamieniec Podolski. W powszechnym odczuciu nie odzwierciedlała korzystnego wyniku wojny.

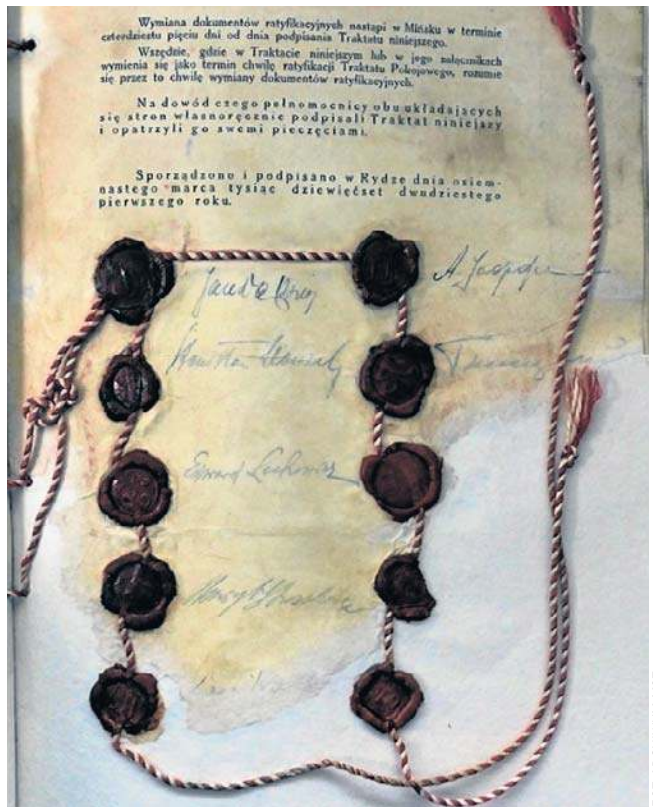
Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku w terminie czterdziestu pięciu dni od dnia podpisania Traktatu niniejszego.
Wszędzie, gdzie w Traktacie niniejszym lub w jego załącznikach wymienia się jako termin chwilę ratyfikacji Traktatu Pokojowego, rozumie się przez to chwilę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.
Na dowód czego pełnomocnicy obu układających się stron własnoręcznie podpisali Traktat niniejszy i opatrzyli go swemi pieczęciami.
Sporządzono i podpisano w Rydze dnia osiemnastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.

FOT. ARCHIWUM MSZ

Traktat ryski został podpisany 18 marca 1921 r. Na zdj. ostatnia strona traktatu z pieczęciami i podpisami

Marian Zdziechowski pisał: „Po zwycięskim w r. 1920 odparciu najazdu my zwycięzcy, zawarliśmy z pokonanym wrogiem pokój, o jakim dotychczas nie słyszano w historii. Stanęliśmy przed nim, jako strona pobita, uniżenie o zmiłowanie żebrząca. Komisarze bolszewiccy, w słusznym przekonaniu, że Polska zażąda przesunięcia granic swoich aż po Berezynę i Dniepr nakazali ewakuowanie całego ruchomego majątku z całego obszaru Orszy i Smoleńska, my zaś ku ich zdumieniu, zamiast zatrzymać przy sobie zagarnięte przez nas i do nas garnące się obszary, oddaliśmy im na pastwę i śmierć te nawet, które przed najazdem w ręku naszym były". Do sukcesów Polski należy zaliczyć uzyskanie na północnym-wschodzie ziem brasławskiej i dziśnieńskiej oraz wspólnej granicy z Łotwą. W ogólnym bilansie, w stosunku do zajmowanych jesienią 1920 r. rubieży, granica Rzeczypospolitej cofnęła się na zachód nawet o 150 km.

Wieść o tym była ciosem dla tych, których domy miały znaleźć się poza Ojczyzną. Premier Wincenty Witos wspominał o przekradających się z narażeniem życia delegacjach z Kamieńca Podolskiego, Mińska, Berdyczowa, które błagały z płaczem, „aby ich Polska nie dawała na pastwę katom bolszewickim, na pohańbienie ich żon i córek, zniszczenie olbrzymiego dobra polskiej kultury".

Radość i zawód

Traktat ryski został podpisany 105 lat temu - 18 marca 1921 r. Najważniejsze postanowienia dotyczyły ustania wojny pomiędzy Polską a sowiecką Rosją i Ukrainą, nawiązania stosunków dyplomatycznych oraz granicy państwowej. Pozostałe zapisy dotyczyły wzajemnego poszanowania suwerenności, praw mniejszości narodowych, życia religijnego, możliwości repatriacji, zrzeczenia się kosztów wojennych, utrzymania cmentarzy wojennych, amnestii za przestępstwa polityczne, zwrotu zagrabionego przez carską Rosję mienia kulturalnego, odszkodowań za utracone kapitały mieszkańców Królestwa Polskiego oraz reewakuacji mienia kolejowego wywiezionego przez carat w czasie wojny. Ogółem sumę odszkodowań dla Rzeczpospolitej określono na 59 mln rubli, w tym 30 mln rubli w złocie. Tej ostatniej sumy Rosja nie zapłaciła Polsce nigdy. Brak sankcji spowodował, że wydłużyła się także egzekucja innych postanowień, zwłaszcza tych dotyczących dóbr kulturalnych.

Traktat ryski zakończył najdłuższą i najkrwawszą wojnę graniczną młodej II Rzeczypospolitej. Usankcjonował satysfakcjonujący wielu Polaków przebieg granicy wschodniej, a Polska stała się największym państwem regionu. Cieniem na jego postanowieniach kładło się pozostawienie za kordonem i skazanie na sowiecki terror około 1,5 miliona naszych rodaków, a także rozgraniczenie terenów zamieszkanych przez Ukraińców i Białorusinów. II Rzeczpospolita stanęła przed trudnym zadaniem asymilacji mniejszości narodowych.

Radość z powodu zakończenia wojny zakłócił Henryk Grabowski - wnuk Tadeusza Rejtana. W rozrzuconej podczas uroczystości sejmowych ulotce nazwał pokój ryski haniebnym nowym rozbiorem i przeklął „Kaina Grabskiego" imieniem tych wszystkich, których wydał on „na mękę ostatecznego zmoskalenia". Biskup miński Zygmunt Łoziński uważał, że polscy negocjatorzy dopuścili się zdrady stanu i powinni zasiąść na ławie oskarżonych. W następstwie traktatu musieli opuścić dalsze Kresy m.in. bp. kamieniecki Piotr Mańkowski, znakomity pisarz Florian Czarnyszewicz, ziemiańskie rodziny Hutten-Czapskich, Woyniłłowiczów czy Wańkowiczów.

Kres idei federacji

Traktat był też polityczną klęską Piłsudskiego ponieważ ostatecznie przekreślił plany federacji Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Swemu osobistemu poczuciu zawodu dał wyraz w rozmowie z płk. Januszem Głuchowskim: „Wy tej Polski nie utrzymacie. Ta burza, która nadciąga, jest zbyt wielka. [...] ja przegrałem swoje życie. Nie udało mi się powołać do życia dużego związku federacyjnego, z którym świat musiałby się liczyć".

Postanowienia traktatu były dramatem dla sprzymierzonych z Polską oddziałów białoruskich gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, ukraińskich gen. Michała Omelianowicza-Pawlenki i rosyjskich gen. Borysa Peremykina, liczących ogółem 50 tys. żołnierzy. Pobite przez bolszewików schroniły się na teren Rzeczypospolitej, gdzie zostały rozmieszczone w obozach internowania. Jeden z nich, w Szczypiornie, odwiedził 15 maja 1921 r. Piłsudski, by po rycersku przeprosić żołnierzy Petlury za niepowodzenie swych planów.

W ogólnym bilansie ani Rosja ani Polska nie zrealizowały swych celów politycznych. Ta pierwsza poniosła ideologiczną porażkę, uniknęła jednak całkowitej militarnej klęski, uzyskała też lepszą granicę niż ta, którą zaproponowała Polsce na przełomie stycznia i lutego 1920 r. Z kolei Rzeczpospolita obroniła niepodległość i rewindykowała część swego historycznego terytorium na wschodzie, ale musiała zrezygnować z próby zbudowania federacji, co zmieniłoby geopolitykę tej części Europy. Wciśnięta między Niemcy i ZSRS, do wybuchu II wojny światowej będzie poszukiwać rozwiązań, które poprawiłyby jej bezpieczeństwo. Historia dowiodła, jak niewykonalne było to zadanie.

Traktat ryski stanowił obok wersalskiego jeden z fundamentów bytu państwowego Rzeczypospolitej. Dał jej bezcenny pokój, niestety tylko na 18 lat. Dla Sowietów ten czas był jedynie „pieredyszką" przed kolejnym marszem na zachód. Chwila taka nadeszła w 1939 r.

eprasa.pl 805de7260c

REKLAMA 0011495839

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
[t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.]

- informuje -

**że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim
w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23
oraz na stronie internetowej
Urzędu Miejskiego w Wadowicach:
www.wadowice.pl,
wywieszono w okresie od dnia 17.03.2026 r.
do dnia 07.04.2026 r. wykaz dot. działki ozn. nr 21
o pow. 1562 m² (KR1W/00056367/7),
położonej w Rokowie, przy ul. Orzechowej
przeznaczonej do wydzierżawienia
w trybie bezprzetargowym.**

Bliższych informacji udziela
Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego
w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38
w godz. od 8.00 do 15.00
lub tel. (0-prefiks) 33 873-18-11 wew. 228.

REKLAMA 0011495774

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U.2024.311), w związku z art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691 ze zm.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 4 marca 2026 r. wydał decyzję znak: WI-VI.7821.1.25.2023.HD o uchyleniu w całości decyzji Starosty Oświęcimskiego Nr 3/23 z 9 maja 2023 r., znak: WAB.6747.5.2022.AWK o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: *Rozbudowa drogi gminnej: ulicy Grobelnej od km 0+004,10 do km 0+505,30 wraz z rozbudową skrzyżowania w km 0+307,95 w miejscowości Oświęcim, powiat oświęcimski, gmina Miasto Oświęcim w ramach zadania inwestycyjnego pod nazwą: „Rozbudowa ul. Grobelnej w Oświęcimiu - projekt budowlany* **i umorzeniu postępowania organu pierwszej instancji,** w związku z wycofaniem przez Inwestora wniosku z 16 grudnia 2022 r. o wydanie decyzji o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej.

Ww. decyzja Wojewody jest ostateczna.

Na ww. decyzję Wojewody przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji.

Doręczenie ww. decyzji Wojewody uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez strony postępowania wymienione w jej rozdzielniku, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego.*

Strony postępowania mogą zapoznać się z ww. decyzją w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 4 (parter) w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem telefonu: 12 39 21 655.

REKLAMA 0011485131

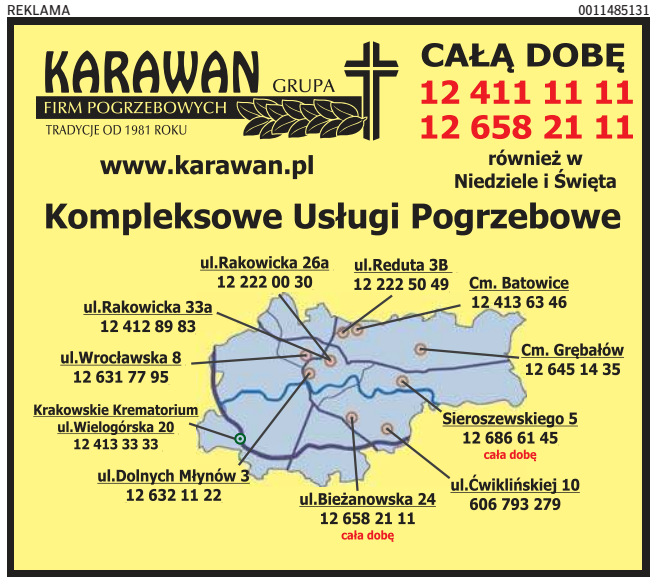

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Gazeta Krakowska

Nie przegap
piątku

gazetakrakowska.pl

REKLAMA 0011495872

Wójt Gminy Sękowa

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej **www.sekowa.pl** podano do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oraz do użyczenia w miejscowości Sękowa, Wołowiec i Męcina Wielka.**

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr **tel. (18) 3519060** lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA 0011495765

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U.2024.311), w związku z art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691), a także art. 72 ust. 6, w związku z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz.U.2024.1112, ze zm.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po przeprowadzeniu postępowania odwoławczego, **6 marca 2026 r. wydał decyzję, znak: WI-VI.7821.1.5.2025.MMo, o uchyleniu w części zaskarżonej decyzji** Starosty Krakowskiego Nr 3.2025 z 10 marca 2025 r., znak: AB-V.6740.7.32.2024.AJ, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: *Rozbudowa drogi gminnej nr 601732K (ulicy Zarzecze) w miejscowości Rudawa, wraz ze rozbiórką i budową mostu na rzece Rudawa, w zakresie rozbudowy jezdni drogi gminnej, budowy poboczy, budowy drogi dla pieszych, rozbiórki i budowy mostu, przebudowy koryta cieku wraz z jego umocnieniem, budowy elementów linii elektrycznej nN – słupa, budowy odwodnienia drogi, przebudowy zjazdów, budowy tymczasowych obiektów przeznaczonych do czasowego użytkowania w trakcie realizacji robót budowlanych oraz rozbiórki ogrodzeń* (w gminie Zabierzów) **i w tym zakresie o orzeczeniu co do istoty sprawy, oraz o uchyleniu w części i przekazaniu w tym zakresie sprawy do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji, a w pozostałej części o utrzymaniu tej decyzji w mocy.**

Ww. decyzja jest ostateczna.

Na decyzję tę przysługuje stronom postępowania:

- prawo do złożenia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia decyzji – w zakresie rozstrzygnięcia polegającego na uchyleniu jej w części i w tym zakresie o orzeczeniu co do istoty sprawy,
- sprzeciw do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji – w zakresie rozstrzygnięcia polegającego na uchyleniu w części i przekazaniu w tym zakresie sprawy do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez strony postępowania wymienione w jej rozdzielniku, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego.*

Strony postępowania mogą zapoznać się z decyzją w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 4 (parter) w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem telefonu: 12 39 21 446.

Zanonimizowana wersja decyzji, od 10 marca 2026 r., dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w zakładce: *Urząd Wojewódzki > Wydziały > Infrastruktury > Repozytorium plików* > nazwa inwestycji.

eprasa.pl 805de7260c

Nadal wierzę w pracę, w piękno tańca i w prawdę na scenie

Stefano Terrazzino na Instagramie po tym, jak w minioną niedzielę odpadł z „Tańca z gwiazdami” Fot. Piotr Krzyżanowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka jest już wolna
16 marca odbyła się druga rozprawa rozwodowa celebrytki i Aleksandra Barona. Po ponad dwóch godzinach spędzonych w sali sądowej para wyszła z pomieszczenia. Na twarzy byłej modelki można było dostrzec uśmiech. – Już po wszystkim, jestem wolna – powiedziała do zgromadzonych na miejscu dziennikarzy.

Ewa Gawryluk ma wspaniały związek
Od półtora roku mężem aktorki jest Piotr Domaniecki. Mężczyzna jest młodszy o 16 lat od swojej partnerki. – Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia.
Po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z młodszym mężczyzną. Świat się zmienia – tłumaczy Gawryluk w „Vivie”.

Kinga Rusin boi się Trumpa

Celebrytka nie zdecydowała się na udział w imprezie oscarowej. „Nie pojechałam pomimo zaproszeń od kilku znajomych z Hollywood. Trump sprawił, że wjazd do USA i pobyt tam to ryzykowna ruletka. Praktyka na amerykańskich lotniskach pokazuje, że krytyka Trumpa na social mediach może się źle skończyć, a służby mają teraz możliwość przeglądania, a nawet kopiowania treści z telefonów i komputerów. Dlatego obejrzałam ceremonię przed ekranem komputera” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Karolina Misztal

W TELEWIZJI

Taxi 2
TV Puls, 20:00
Ekipa pierwszej „Taksówki” powraca. Nowym zadaniem duetu: policjant (Frederic Diefenthal) oraz taksówkarz (Sami Naceri), jest uwolnienie ambasadora oraz koleżanki z pracy gliniarza, a zarazem jego ukochanej.

Miłość, szmaragd i krokodyl
Stopklatka, 20:00
Autorka powieści przygodowych Joan Wilder (Kathleen Turner) otrzymuje przesyłkę, w której znajduje się mapa wiodąca do skarbu. Wkrótce dowiaduje się, że w Kolumbii została porwana jej siostra, a bandyci żądają zwrotu mapy w zamian za jej uwolnienie.

Kac Vegas III
TVN 7, 21:00
Życie Phila, Stu, Douga oraz Alana zmieniło się nie do poznania. Po śmierci ojca Alan z trudem sobie radzi, dlatego zamierza wyjechać do ośrodka leczenia uzależnień. Ta podróż nie przebiega zgodnie z planem – zostają napadnięci przez gangsterów, którzy porywają Douga.

Największe mity europejskich monarchii
TVP Historia, 21:20
Historyczka Lucy Worsley z humorem i przy pomocy szeregu przykładów udowadnia, że niektóre z ważnych momentów w historii Europy oraz dzieje rodów królewskich od setek lat są mitologizowane.

KRZYŻÓWKA NR 43

Poziomo:
1) Stanisław, polski działacz oświeceniowy,
6) samodyscyplina i kontrola impulsów,
10) imię Bartosiewicz, piosenkarki,
11) taneczny orszak w weselu,
12) startuje na zimowych igrzyskach,
13) western z rolą Leonarda DiCaprio,
14) część pożyczki państwowej,
17) mieszkanka grodu Priama,
20) liczy się z każdym groszem, sknera,
23) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
25) miejsce na bransoletkę,
27) „litera” alfabetu Morse'a,
28) narzędzie w warsztacie szewskim,
30) posąg lwa z ludzką głową,
32) pośrednik handlowy na giełdzie,
33) doświadczenie nabyte przez lata praktyki,
35) gęste płótno bawełniane,
36) starożytny władca egipski,
37) miejsce wypasu holenderek,
38) dawny instrument, przodek fortepianu,
39) zwierzchnik w zakładzie pracy.

Pionowo:
1) Walter Scott lub Sean Connery,
2) tkanina z wełny czesankowej,
3) lot wiszący śmigłowca,
4) dziurkowane naczynie,
5) gwarant kredytu, poręczyciel,
6) rzymska lub masłowa,
7) wodne lub polowe,
8) cisawy koń króla Stefana Batorego,
9) nastrojowy, rzewny poeta,
15) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
16) deski dla Kacpra Tomasiaka,
18) Chełmoński lub Piłsudski,
19) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
21) niezidentyfikowany obiekt latający,
22) słoik na marynaty,
24) ptak zwiastujący wiosnę,
26) dawny dostojnik turecki,
28) oklepany zwrot, banał,
29) rzeczy spakowane, tłumok,
30) anioł o trzech parach skrzydeł,
31) sprawa do załatwienia,
34) córka Tantala zamieniona w skałę.

ROZWIĄZANIE NR 42

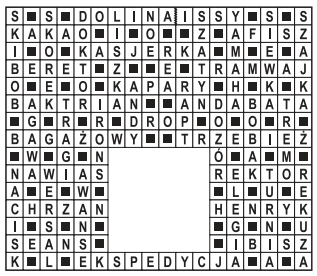

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, lecz horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by uważać na słowa, które mogą zranić bliskie osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój oraz cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu i skupiać się na swoich celach.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem, ale nie wszystko warto mówić. Horoskop dzienny na czwartek to sugestia, aby zachować część dla siebie.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dziś falować. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz rozmowę z kimś zaufanym.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to, by osiągnąć coś ważnego i inspirującego.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć błędów i nieporozumień.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia poprawi Twoje samopoczucie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej zwłaszcza w sprawach serca i relacji z innymi osobami.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły pojawią się nagle. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie podpowiada, że warto je zapisać i wrócić do nich później.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty, nawet jeśli nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, ze dostarczy Ci to satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją w pracy lub w rozmowach z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, ale horoskop dzienny na czwartek radzi pamiętać również o własnych potrzebach.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 805de7260c

Lech po czterech latach wraca na stadion Wisły Kraków

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dzisiaj o godz. 21 na Synerise Arenie Kraków szykują się wielkie emocje. W rewanżowym meczu 1/8 Ligi Konferencji UEFA Szachtar Donieck zagra z Lechem Poznań.**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wczoraj wieczorem piłkarze Lecha Poznań trenowali na stadionie Wisły. Dzisiaj zagrają tam z Szachtarem

Po pierwszym meczu, który został rozegrany 12 marca w Poznaniu, w zdecydowanie lepszej sytuacji jest Szachtar, który wygrał przy Bułgarskiej 3:1. Nie można jednak absolutnie przekreślać szans „Kolejorza". To są europejskie puchary i wiele już było przykładów, że zespół, który przegrał u siebie wysoko, potrafił podjąć walkę na wyjeździe. Tym bardziej, że to „na wyjeździe" będzie przecież umowne. Do Krakowa przyjeżdża bowiem kilka tysięcy kibiców Lecha, którzy będą mocno wspierać swój zespół.

W środę oba zespoły trenowały na stadionie przy ul. Reymonta. Najpierw Szachtar, następnie Lech. Obie oficjalne sesje treningowe poprzedziły oczywiście konferencje prasowe. Na konferencji „Górników" pojawił się Marlon, świetny obrońca Szachtara. Podkreślał on, że już pierwszy mecz był dla jego drużyny bardzo trudny. Zapytany, który z zawodników Lecha zrobił na nim największe wrażenie, odparł: - Napastnik. Bardzo dobry zawodnik. Ale pozostali też są bardzo dobrzy. Gramy z naprawdę mocnym rywalem.

Z kolei trener Szachtara Arda Turan powiedział: - Mamy dobry rezultat po pierwszym meczu, ale wciąż musimy być skoncentrowani, bo rywal ma bardzo dobrą ofensywę. Musimy zagrać bardzo dobre spotkanie. Będziemy starali się zrobić wszystko, żeby to był dla nas bardzo dobry dzień.

Pojawił się na konferencji również wątek długiego oczekiwania przez Szachtar na przekroczenie granicy. Tak było, gdy „Górnicy" wracali z Polski po pierwszym meczu z Lechem, tak samo gdy teraz jechali do Krakowa. Arda Turan na ten temat powiedział: - Nie chcę nikogo obwiniać, ale to jest trudne dla zawodników. Rozgrywają mecz, wsiadają do autobusu i za każdym razem muszą czekać cztery godziny na granicy. Efekt tego jest taki, że przyjeżdżamy do hotelu po ósmiu, dziesięciu godzinach.

Trener Szachtara podziękował też gospodarzom, czyli głównie ludziom, którzy w Polsce pomagają organizacyjnie jego klubowi. - Od samego początku spotyka nas tutaj dobre przyjęcie - stwierdził turecki szkoleniowiec i trudno jego słów nie odebrać jako pewnego rodzaju dyplomację po tym, jak kilka tygodni temu wypalił, że wolałby rewanż z Lechem zagrać w Turcji...

Lech Poznań na stadion Wisły wraca po czterech latach. Gdy dzisiaj „Kolejorz" zagra z Szachtarem, miną dokładnie cztery lata i pięć dni od ostatniego występu Lecha na tym obiekcie. Wtedy był to oczywiście ligowy mecz z Wisłą. Pamiętny, bo zakończony ogromnym skandalem, gdy sędzia Tomasz Kwiatkowski nie uznał prawidłowej bramki dla „Białej Gwiazdy" na 2:0. Spotkanie skończyło się wtedy remisem 1:1, a niedługo później Wisła spadła z ekstraklasy i Poznaniacy nie mieli powodów, żeby przyjeżdżać na Reymonta. Teraz powalczą tutaj o awans do ćwierćfinału Ligi Konferencji, choć ich sytuacja po pierwszym meczu z Szachtarem, który przegrali w Poznaniu 1:3, nie jest łatwa.

W środę Lech trenował na stadionie Synerise Arena Kraków. Wcześniej z dziennikarzami spotkali się trener Niels Frederiksen oraz piłkarz Joel Pereira. Szkoleniowiec Lecha zapytany o strategię, jaką przyjmie Lech po porażce u siebie 1:3, odparł: - Oczywiście to nie jest perfekcyjny punkt wyjścia, jeśli chodzi o pierwszy mecz, ale jestem pewien, że stać nas na kreowanie dużej liczby sytuacji. Strzelenie nawet jednego gola spowoduje, że wszystko stanie się możliwe. Pewnie nie wyjdziemy na boisko, żeby za wszelką cenę strzelić dwie bramki w pierwszych dziesięciu minutach. Trzeba będzie wykazać się cierpliwością.

Z kolei Joel Pereira został zapytany o jego wspomnienia z gry na stadionie Wisły. Grał tutaj jeden raz - we wspomnianym na wstępie meczu Lecha z Wisłą. Wyniku nie pamiętał, ale stwierdził: - Miałem okazję tutaj grać, pamiętam, że atmosfera była świetna. Do końca nie pamiętam wyniku. Cieszę się, że tutaj zagramy, mam nadzieję, że boisko będzie w dobrym stanie, co będzie korzystne dla obu drużyn. Dobrze, że gramy w Polsce, szczególnie dlatego, że podróż była krótsza. Będzie dużo kibiców, ale nie będzie całego stadionu za nami, więc to wciąż będzie mecz wyjazdowy.

©℗

Świątek kontra Linette w drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Rozstawiona z „dwójką" Iga Świątek zmierzy się z Magdą Linette w 1/32 finału „tysięcznika" Miami Open na Florydzie.**

50. w światowym rankingu Poznanianka w pierwszej rundzie pokonała reprezentującą Francję 60. na liście WTA Warwarę Graczową 2:6, 6:2, 6:0.

Polka wykonała cztery asy serwisowe, popełniła jeden błąd serwisowy, przełamała rywalkę siedem razy (na dziewiętnaście prób). Graczowa zaserwowała trzy asy, miała pięć podwójnych błędów i wykorzystała cztery breaki z dziewięciu.

W pierwszym secie Linette przegrała swoje drugie podanie na 1:3, a następnie trzecie na 1:5. Dopiero wówczas przebudziła się i dokonała rebreaka, ale radość trwała krótko, bo oddała swój czwarty serwis i partię.

Szybko jednak się pozbierała i w drugiej odsłonie od początku dominowała, urywając Graczowej trzy pierwsze podania przy przegranym swoim jednym, co pozwoliło jej wyrównać stan na 1:1.

Trzeci set to już była kompletna demolka Warwary i poczęstowanie ją bajglem (6:0).

W 1/32 finału Linette czeka zdecydowanie cięższa próba z Igą Świątek, z którą na poziomie WTA zmierzy się po raz drugi. W 2023 roku w Pekinie sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa wygrała 6:1, 6:1.

Dla trzeciej rakiety świata pojedynek z Linette będzie pierwszym w drugiej części Sunshine Double , czyli turnieju w Miami. Iga w pierwszej części swingu w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale z Ukrainką Eliną Switoliną 2:6. 6:4, 4:6. W Miami Open została mistrzynią w 2022 roku. W zeszłym roku odpadła w ćwierćfinale z Filipinką Alexandrą Elą 2:6, 5:7, na którą może trafić w trzeciej rundzie.

Z Miami pożegnała się już Magdalena Fręch, która uległa na starcie Amerykance McCartney Kessler 6:2, 4:6, 2:6. ©℗

FOT. SYLWIA DĄBROWA

W drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open dojdzie do polskiego pojedynku Igi Świątek i Magdy Linette

Co za bzdura? Senegal pozbawiony tytułu dwa miesiące po finale PNA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Afrykańska piłka nożna jest tak szalona, że jedna wiadomość przyćmiła cały wieczór Ligi Mistrzów: CAF pozbawiła Senegal Pucharu Narodów Afryki i przyznała go Maroku.**

Konfederacja Afrykańskiego Futbolu (CAF) ogłosiła mistrzem Afryki 2025 Maroko, ponieważ prawdziwego triumfatora - Senegal, ukarano walkowerem 0:3 za opuszczenie boiska w finale przed rzutem karnym, którego marokański napastnik Brahim Diaz później nie wykorzystał.

CAF powołała się na artykuł 82 regulaminu turnieju, który stanowi: „Jeśli drużyna z jakiegokolwiek powodu wycofa się z rozgrywek, nie pojawi się na meczu, odmówi gry lub opuści boisko przed końcem meczu bez pozwolenia sędziego, uznaje się ją za przegraną i należy ją wykluczyć z turnieju".

Najwyraźniej marokańskim haczykiem okazał szczegół dotyczący opuszczenia boiska - i zadziałał. Artykuł 84 stanowi, że naruszenie Artykułu 82 prowadzi do przegranej walkowerem.

Komisja odwoławcza orzekła, że Senegal „musi zostać uznany za przegranego w finale", zmieniając jego zwycięstwo 1:0 po dogrywce w porażkę 0:3.

Podczas pierwszego przesłuchania dyscyplinarnego CAF nałożyła grzywny w łącznej wysokości ponad miliona dolarów oraz zawiesiła zawodników i działaczy z Senegalu i Maroka, ale wyrok ten został podtrzymany. Teraz jednak CAF interweniowała jeszcze bardziej zdecydowanie. CAF potwierdziła, że apelacja Marokańczyków została „uznana za formalnie dopuszczalną i uwzględniona".

Sprawa może zostać skierowana do dalszego rozpatrzenia przez Trybunał Arbitrażowy do spraw Sportu: „Senegalska Federacja Piłkarska potępia tę niesprawiedliwą, bezprecedensową i niedopuszczalną decyzję, która dyskredytuje afrykańską piłkę nożną" - napisała Senegalska Federacja Piłkarska (FSF) w oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych.

„W obronie swoich praw i interesów senegalskiej piłki nożnej Federacja rozpocznie, tak szybko jak to możliwe, procedurę odwoławczą przed Sportowym Sądem Arbitrażowym (CAS) w Lozannie" - dodała.

- Afrykańska Konfederacja Piłkarska jest skorumpowana, a reakcje na całym świecie po tej decyzji potwierdzają całkowite oburzenie. Prezes FSF prowadzi rozmowy ze wszystkimi zaangażowanymi. Walka jest daleka od zakończenia. Chcę uspokoić wszystkich Senegalczyków. Senegal ma rację, a zwycięstwo jest po jego stronie. Puchar nie opuści kraju - ogłosił sekretarz generalny FSF Abdoulaye Sow.

Kapitan „Lwów Tarangi" Sadio Mane, któy ogłosił po finale zakończenie reprezentacyjnej kariery, określił decyzję CAF „haniebną": „To, co się stało, poszło za daleko. To nie jest piłka nożna, o którą walczymy, nie jest to Afryka, w którą wierzymy" - napisał Mane.©℗

eprasa.pl 805de7260c

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Czwartek: 14 Eurosport 2, kolarstwo: **Grand Prix de Denain**; 16:10 TVP Sport, biathlon kobiet: **sprint w PŚ w Oslo**; 17:30 Polsat Sport 2, siatkówka kobiet: **Uni Opole - Radomka**; 17:45 TVP Sport, skoki narciarskie: **Puchar Kontynentalny w Zakopanem**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (Liga Konferencji): **Raków Częstochowa - Fiorentina**; 20 Polsat Sport 2, siatkówka: **Resovia - Jastrzębski Węgiel**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Szachtar Donieck - Lech Poznań**.

LOTTO
Wtorek, 17.03. Multi Multi, 22: 3, 4, 8, 11, 23, 29, 32, 33, 39, [43], 45, 46, 47, 51, 53, 55, 63, 65, 68, 79. **Kaskada, 22:** 1, 4, 5, 7, 10, 12, 16, 19, 20, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 7, 21, 25, 28 + 1. **Ekstra Premia:** 4, 9, 10, 16, 23 + 3. **Mini Lotto:** 14, 25, 32, 40, 42. **Lotto:** 6, 7, 16, 18, 37, 41. **Lotto Plus:** 9, 16, 17, 22, 26, 27. **Eurojackpot:** 12, 13, 16, 17, 37 + 4, 11.
Środa, 18.03. Multi Multi, 14: 8, 14, 15, 16, 17, 25, 28, 36, 43, 47, 48, 54, 57, 61, 63, [64], 65, 67, 71, 80. **Kaskada, 14:** 1, 5, 7, 8, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 21.

Nowa Rada Nadzorcza Cracovii. Robert Platek ma już wszystko

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. **W Cracovii doszło do Nadzwyczajnego Walnego Zebrania akcjonariuszy. Wybrano nową Radę Nadzorczą klubu. Składa się ona z czterech osób i jest całkowicie inna od dotychczasowej.**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Amerykański biznesman Robert Platek w ubiegłym roku przejął pakiet kontrolny w piłkarskiej spółce Cracovii

Dotychczasowa rada nie bardzo pasowała Robertowi Platkowi, bo to ludzie wybrani jeszcze przed jego przyjściem. Była w niej Elżbieta Filipiak, ale gdy została prezesem Cracovii, zrezygnowała z funkcji.

A oto skład nowej Rady Nadzorczej: funkcję przewodniczącej objęła Agata Kowalska. W skład Rady Nadzorczej powołani zostali również Phillip Platek, Tiago Lopes oraz Marek Dudek.

Tak charakteryzuje te postaci Cracovia w oficjalnym komunikacie: Agata Kowalska to uznana ekspertka prawna oraz partnerka zarządzająca w kancelarii CK Legal. Specjalizuje się w obszarze fuzji i przejęć, rynków kapitałowych oraz międzynarodowego prawa handlowego. Posiada bogate doświadczenie w środowisku piłkarskim, które zdobywała m.in. jako wiceprezes oraz przewodnicząca Rady Nadzorczej Lechii Gdańsk. Obecnie pełni funkcję arbitra w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN). Wyróżniona przez magazyn „Forbes" jako czołowa polska prawniczka. W Cracovii będzie odpowiedzialna za nadzór nad ładem korporacyjnym oraz obszarem prawnym i strategicznym klubu.

Phillip Platek, jako członek Platek Football Group i były prezes Spezia Calcio, zapewni Cracovii globalną perspektywę operacyjną. Wspólnie z bratem Robertem pełnił rolę lidera inwestycji Platek Football Group m.in. w portugalskim klubie Casa Pia AC. Jego doświadczenie w zakresie administracji sportowej oraz rozwoju organizacji będzie kluczowe dla wzmocnienia konkurencyjności Cracovii zarówno w ekstraklasie, jak i na arenie międzynarodowej.

Tiago Lopes to doświadczony menedżer sportowy, pełniący funkcję dyrektora generalnego (CEO) klubu Casa Pia AC. Był głównym architektem historycznego awansu Casa Pia do portugalskiej Primeira Liga, kładąc szczególny nacisk na zrównoważony rozwój oraz profesjonalizację operacji sportowych. W Radzie Nadzorczej będzie pełnił funkcję doradczą.

Marek Dudek to ekspert w dziedzinie zarządzania, specjalizujący się w zarządzaniu i optymalizacji procesów w oparciu o metodykę Lean. Dysponuje bogatym doświadczeniem w organach nadzorczych, które zdobywał m.in. w ML System S.A., Nitroerg (Grupa KGHM) oraz jako wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Tauron Wydobycie (Grupa Tauron). Pełnił również liczne funkcje zarządcze, w tym funkcje prezesa i wiceprezesa Zarządu. Obecnie sprawuje funkcję Dziekana Wydziału Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Dlaczego Rada Nadzorcza jest tak istotna? Ponieważ to ona wybiera i zatwierdza prezesa. W „Pasach" jest teraz bezkrólewie, ponieważ Elżbieta Filipiak zrezygnowała z tej funkcji 18 lutego ze względu na brak możliwości realizacji swojej wizji oraz narastające tarcia w strukturach decyzyjnych

Można się spodziewać, że Robert Platek (większościowy właściciel klubu) będzie zabiegał o to, by wyboru dokonano jak najszybciej.

Tak skomentowała nam wybór Rady Nadzorczej była prezes Elżbieta Filipiak: - Rada Nadzorcza została powołana w czteroosobowym składzie, wyłączną decyzją akcjonariusza większościowego. Na tym etapie nie ma już „ale", jest „sprawdzam". Odpowiedzialność za zarządzanie i wyniki spółki spoczywa na właścicielu większościowym.

A odpowiedzialność za wyniki na boisku na drużynie. W sobotę o godz. 14.45 arcyważny mecz z GKS Katowice. ©℗

Polacy znów poskaczą na Wielkiej Krokwi

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Dziś i jutro w Zakopanem rozegrane zostaną zawody Pucharu Kontynentalnego. W imprezie na Wielkiej Krokwi wystąpi 12 Polaków, m.in. Dawid Kubacki.**

Puchar Kontynentalny to taka „druga liga" skoków narciarskich. Startują w nim zawodnicy, którzy dopiero zaczynają poważniejszą karierę oraz tacy, którzy nie łapią się do kadry na najbardziej prestiżowy Puchar Świata. To także w tych zawodach niektórzy „szukają" formy.

Oczywiście zainteresowanie, także w Polsce, zawodami niższej rangi jest mniejsze, ale nie znaczy to, że będzie nudno. Ważne są punkty, liczone do klasyfikacji federacji (na jej podstawie ustala się kwoty startowe także w PŚ). Zwłaszcza, że to finał cyklu. A nasza ekipa ma wystąpić w mocnym składzie.

W kadrze na Puchar Kontynentalny w skokach narciarskich w Zakopanem znalazł się m.in. Dawid Kubacki. Brązowy medalista olimpijski z Pekinu (2022) w tym sezonie nie jest w tak wysokiej formie, jak kilka lat temu, niemniej w PŚ startował regularnie. Miał m.in. zaprezentować się w miniony weekend w Oslo, ale w ostatniej chwili - ze względów prywatnych - nie pojechał do Norwegii (zastąpił go Aleksander Zniszczoł). W tym kraju jest kolejny przystanek PŚ, loty w Vikersund (20-22 marca). Tam Kubackiego też zabraknie. Być może pojawi się tydzień później w finałowych zawodach w Planicy.

Szansę występu w Zakopanem dostanie jeszcze kilku naszych zawodników, m.in. znani z PŚ Jakub Wolny czy Andrzej Stękała, jak również debiutant z tego sezonu Klemens Joniak.

Kadra Polski na PK w Zakopanem: Tymoteusz Amilkiewicz, Jan Galica, Mateusz Gruszka, Klemens Joniak, Kacper Juroszek, Dawid Kubacki, Adam Niżnik, Kamil Waszek, Jakub Wolny, Andrzej Stękała, Konrad Tomasiak, Szymon Sarniak.

Program Pucharu Kontynentalnego:
Czwartek: 16 - trening, 17 - seria próbna 18 - konkurs indywidualny. **Piątek**: 12:30 - seria próbna, 13:45 - konkurs indywidualny. ©℗

Koniec zwycięskiej passy Sandecji. Po remisie z Rekordem jest niedosyt

Marcin Wójtowicz
sport@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Drużyny wczoraj odrabiały zaległości. Sandecja zremisowała na wyjeździe z Rekordem Bielsko-Biała.**

Rekord Bielsko-Biała	1 (1)
Sandecja Nowy Sącz	1 (0)

Bramki: 1:0 Ciućka 44, 1:1 Skałecki 53.
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Broda, Mazurek (80 Tekieli) - Ściślak, Gibiec (76 Soszyński), Ciućka, K. Kasprzak (63 Kempny) - Świderski (63 Hornik), Łaski (63 Klisiewicz).
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Słaby, Nawotka, Ogorzały - Skałecki (80 Kołbon), B. Kasprzak (62 Brenkus), Wołczek (62 Juszczyk), Talar - Oure (73 Smajdor), Piszczek (62 Żurawski).
Sędziował: Paweł Wrzeszczyński (Kalisz).

Sądeczanie podtrzymali passę spotkań bez porażki, ale patrząc na ich postawę, zwłaszcza w drugiej połowie, remisem mogą być rozczarowani. Wszystkie wcześniejsze mecze w tym roku wygrali.

W 9 min Simeon Oure podał do Arkadiusza Wołczka, ale wmieszał się w to Mateusz Broda i przerwał akcję gości. W 11 min po składnej akcji Rekordu były piłkarz Sandecji Tomasz Boczek główkował obok bramki. W kolejnej akcji Przemysław Skałecki z dystansu spudłował, podobnie jak w 29 min Bartłomiej Kasprzak. Tuż przed przerwą to gospodarze objęli prowadzenie. Daniel Ściślak rozegrał piłkę z Danielem Świderskim, ten podał ją w pole karne do Jana Ciućki, który przelobował Mateusza Jelenia.

Druga połowa to już dominacja sądeczan. W 47 min po zagraniu z wolnego Tomasza Nawotki Wiktor Pleśnierowicz główkował niecelnie. W 53 min goście dopięli swego. W zamieszaniu po rożnym najlepiej odnalazł się Skałecki i trafił do siatki. Potem Sandecja marnowała kolejne okazje. W 58 min Oure przegrał w sytuacji sam na sam z golkiperem Rekordu, po chwili Skałecki kapitalnie uderzył zza pola karnego, ale Ściślak ofiarnie wybił futbolówkę na róg.

W 72 min dwie sytuacje powinny były zakończyć się golem. Najpierw po strzale Kamila Słabego fenomenalnie interweniował Wiktor Kaczorowski, a po chwili po uderzeniu Adama Brenkusa jeden z graczy Rekordu wybił piłkę z linii bramkowej.

Miejscowi zawodnicy dopiero w ostatnich 10 minutach otrząsnęli się z dominacji przyjezdnych. Ba, byli nawet bliscy rozstrzygnięcia meczu na swoją korzyść. W 87 i 89 min mieli serię rzutów rożnych: Michał Hornik raz trafił w obrońcę, a po kilku sekundach jeden z obrońców Sandecji wybił futbolówkę z linii. Jeszcze w 89 min Ciućka strzelił z bliska, lecz został zablokowany.

Inne zaległe mecze II ligi: GKS Jastrzębie - Sokół Kleczew 1:2, KKS 1925 Kalisz - Stal Stalowa Wola 1:1, Warta Poznań - Świt Szczecin 0:0, Chojniczanka Chojnice - ŁKS II Łódź 0:1, Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec - po zamknięciu wydania.

1.	Unia Skierniewice	22	50	46-24
2.	Warta Poznań	23	44	38-25
3.	Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
4.	Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5.	Sandecja Nowy Sącz	23	37	34-29
6.	Świt Szczecin	23	36	40-38
7.	Śląsk II Wrocław	23	33	39-35
8.	Podbeskidzie B.-Biała	23	32	39-35
9.	Sokół Kleczew	23	31	41-35
10.	Resovia	23	29	30-29
11.	Stal Stalowa Wola	23	28	41-36
12.	Chojniczanka	23	28	33-33
13.	Hutnik Kraków	23	27	32-33
14.	Rekord Bielsko-Biała	23	26	30-39
15.	Zagłębie Sosnowiec	22	26	25-40
16.	KKS 1925 Kalisz	23	20	22-35
17.	ŁKS II Łódź	23	20	25-41
18.	GKS Jastrzębie	23	6	18-52

©℗

FOT. SANDECJA

Przemysław Skałecki zdobył gola dla Sandecji

eprasa.pl 805de7260c